Ner 178. Kraków, Niedziela 6 Sierpnia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Sierpień . . . złr. 1·80
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 3·60

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☛ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 5 sierpnia.

Pomijając nawet względy praktyczne na przyszłość, a więc nie zastanawiając się nad pytaniem, czy i o ile odbywająca się w Wiedniu ankieta przemysłowa wpłynie na dalszy rozwój i kierunek przemysłowego ustawodawstwa — stwierdzić należy, że orzeczenia ekspertów galicyjskich przedstawiają pierwszorzędny interes, jako miara zapatrywań, panujących w tym względzie wśród przemysłowo-rękodzielniczych sfer naszego kraju.

Nie możemy nawet myśleć o tem, aby na tem miejscu podejmować rozbiór tych zapatrywań, o ile odnoszą się do szczegółów tej przyszłej reformy organizacyi przemysłowej, której konieczność staje się z dniem każdym bardziej widoczną. Pragniemy tylko zwrócić uwagę na ogólne prądy, jakie mimo dość częstego ich międzysobą plątania się w toku obrad — zaznaczyły się bardzo wyraźnie i wybitnie.

Ale wprzód jeszcze trzeba nam zapisać dwie, wstępne niejako uwagi, treścią swą równoważące się o tyle, że jedna z nich dodatnia, ujemna druga. Dodatnia ta, że bez względu na różnice zdań co do systemu reformy lub jej szczegółów, objawiło się u wszystkich prawie galicyjskich ekspertów, ludzi przecie przeważnie nieuczonych, bardzo dokładne poczucie, nieraz bardzo jasna świadomość celu i środków reformy: nasi znawcy wobec znacznego materyału pytań i kwestyj, sobie przedłożonych, stanęli z zupełnem zrozumieniem właściwej treści i praktycznego znaczenia tych pytań, z konieczności w formę teoretyczną ujętych. Jestto niezawodnie chlubne świadectwo postępu intelektualnego, jaki w ostatnich czasach poczyniły u nas warstwy przemysłowe i rękodzielnicze.

A uwaga ujemna: nie pojmujemy tej części ekspertów, która do obrad ankiety przystąpiła z rodzajem jakiegoś prawno-socyalnego zastrzeżenia. Jeśli ktoś istotnie jest zdania, że wszelka, przez państwo podjęta reforma organizacyi przemysłowej, jest bezcelowym nonsensem, to byłoby najlepiej, aby pozostał w domu i nie brał udziału w pracy, która ten „nonsens“ urzeczywistnić ma na celu. Jak widzimy, logika naszych socyalistów nie jest ich silną stroną.

A teraz do rzeczy właściwej.

Gdyby sądzić z obrad ankiety o obecnym społecznym stanie naszego kraju, możnaby z nich wysnuć wniosek, że zmniejszył się odstęp cywilizacyjny między społeczeństwem naszem a zachodniemi, że owa młodszość cywilizacyjna naszego społeczeństwa, dość szybko ustępuje miejsca kulturalnej równości z Zachodem. Bo w oświadczeniach znawców galicyjskich zarysowały się te same trzy główne prądy społeczne i ekonomiczne, które ze sobą walczą w krajach starszych. Zaznaczył się dość wybitnie liberalizm ze swoją negacyą wszelkiej państwowej normy ekonomicznej; zaznaczył się w negacyi z nim równie żarliwy, choć w celach tak zasadniczo różny socyalizm ze swoją walką klas, jako środkiem szczęśliwości powszechnej; zaznaczył się wreszcie prąd reformy socyalnej, wychodzącej z zasady ratowania podstaw dzisiejszej organizacyi ekonomicznej, ten prąd wiodący do walki o dwóch frontach: obrony przeciw wybujałościom kapitału i antykapitalizmu.

I nigdzie może, jak właśnie w tej kwestyi reformy przemysłowej nie ujawniła się wybitniej prawda, że socyalizm jest logicznem liberalizmu następstwem pod względem ekonomicznym, tak jak anarchizm jest polityczną karykaturą liberalizmu. Precz z państwowem unormowaniem przemysłu, wołają zarówno liberalni, jak socyaliści; pierwsi, aby ratować, drudzy, aby zburzyć społeczeństwo. Ta wspólność haseł powinnaby dać do myślenia liberalnym.

Rzecz charakterystyczna, że wśród znawców galicyjskich reprezentantami kierunku liberalnego byli przeważnie ci, którzy pośrednio tylko zajmują się przemysłem i rękodziełami. Tak zwana inteligencya miejska dostarczyła tu najsilniejszego kontyngentu. Rzecz to charakterystyczna dlatego, że świadczy ona o zupełnem pod względem ekonomicznym zliberalizowaniu warstw inteligentnych. I nic dziwnego. Do bardzo niedawna, bo jeszcze w chwili, kiedy na zachodzie w teoryi i praktyce, a u nas w praktyce, zaznaczyła się bardzo silna reakcya przeciw bezwzględnej wolności ekonomicznej, myśmy karmili się ciągle pustemi formułkami klasycznej ekonomii politycznej. Można powiedzieć, że całe prawie pokolenie, które dziś czynny bierze udział w życiu publicznem, wyszło jeszcze z tej liberalnej szkoły. Tylko wyjątkowi wśród nich w walce życia wywalczyli sobie doktrynę nową. Przeciętna reszta, choć może w życiu nieraz potyka się o trudności i przeszkody, na które w podręcznikach ekonomicznych lekarstwa nie znajduje, przecież, gdy przyjdzie nad kwestyą jakąś radzić i o niej mówić, wydobywa gdzieś z ukrycia stare recepty i powtarza formułki Adama Smitha i jego następców.

Słyszeliśmy głosy takie wśród polskich członków ankiety. Nie przestraszają nas one, bo są łabędzim u nas śpiewem liberalizmu ekonomicznego, dla którego w następnem pokoleniu miejsca już chyba nie będzie. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na ten fakt, bo jest on i politycznie dosyć ciekawy. Często u nas napotykany rozdźwięk między konserwatyzmem politycznym a ekonomicznym liberalizmem u jednej i tej samej jednostki, tem się właśnie tłómaczy.

Socyaliści nasi byli szczerzy. *Suum cuique.* Jeden z nich oświadczył całkiem wyraźnie, że nie idzie mu o ratowanie, ale o zniszczenie rękodzieł, i dlatego oddaje wotum przeciw wszelkiej ich organizacyi. Ze swojego stanowiska miał on słuszność najzupełniejszą, a zdanie jego powinno być dla naszych rękodzielników wskazówką bardzo cenną. Tylko — jakież to stanowisko? Odpowiedź na to mieści się w odpowiedzi na inne pytanie: jakie jest społeczne znaczenie i ważność rękodzieła? Znaczenie leży w tem, że w rękodziele kapitał i praca, posiadanie i praca są z sobą ściśle złączone; oczywiście złączone tak długo, dopóki bezwzględna wolność przemysłowa z rękodzieła nie zrobi korzystnej lokacyi kapitału człowieka, który się na rzemiośle nie zna. Jeśli więc ratunek społeczeństwa polega na utrzymaniu i umocnieniu personalnej niejako unii między kapitałem a pracą; jeśli społeczne burzenie zasadza się na doprowadzeniu walki pracy z kapitałem do ostateczności, a więc do uprzedniego radykalnego rozerwania związku między temi potęgami — to na tem tle socyalne znaczenie rękodzieła wystąpi bardzo wyraźnie, tak wyraźnie, że parafrazując znane słowo Napoleona, powiedzieć będzie można: „gdyby nie było rękodzieła, trzebaby je stworzyć“. A cóż dopiero istniejące utrzymać i dźwignąć!

Widzimy więc na tym przykładzie, jaką społeczną groźbą są u nas socyalistyczne doktryny.

Zbytecznem byłoby chyba po tych wywodach stwierdzać, że nasze sympatye są po stronie trzeciego obozu, obozu rozumnej, prawdziwie konserwatywnej, bo konserwującej reformy organizacyi przemysłowej. — Z przyjemnością podnieść trzeba, że większość polskich członków ankiety w tym właśnie znalazła się obozie, żądając ścisłej organizacyi przemysłu i jak najszerszego wprowadzenia dowodu uzdolnienia. Tylko te dwa środki zapewnić mogą konsumentowi towar dobry, producentowi odbiór łatwy, a społeczeństwu równowagę i spokój socyalny.

Tylko że my, przyzwyczajeni mówić prawdę wszystkim, musimy i tu zakończyć uwagą i radą, wprost do naszych rękodzielników zwróconą, którą, najlepsi z nich, przyjmą z pewnością z uznaniem. Jak długo wrogowie ich — a mają ich tylu w obozie kapitału bez pracy i w obozie pracy chcącej mordować kapitał— będą mogli choćby z cieniem słuszności twierdzić, że rękodzielnicy domagają się reformy przemysłowej **tylko** dlatego, aby pozbyć się konkurencyi i korzystać z monopolu; jak długo dobrocią swego towaru, punktualnością w dostawie i rzetelnością w cenie nie pokażą, że ta reforma jest interesem nietylko producenta, ale i konsumenta — tak długo nie wywalczą dla się zwycięstwa zupełnego. Więc własny ich, dobrze zrozumiany interes każe im reformę zacząć od siebie i tem umocnić przyjaciół swych w dziele obrony rękodzieła, a wrogom najpotężniejszy z rąk wytrącić oręż: zarzut sobkostwa. Wówczas wszyscy, co w tem dzisiejszem społeczeństwie widzą jeszcze coś uratowania godnego, staną z nimi. Inaczej będą prócz wrogów mieć tylko obojętnych i w nierównej walce upadną!

Przegląd polityczny.

Do *Polit. Corr.* piszą ze Lwowa pod dniem 1 b. m.: Dwa dzienniki wiedeńskie poddały jednostronnej krytyce ogłoszone niedawno w *Polit. Corr.* wyjaśnienie motywów, które spowodowały reformę grecko katolickich seminaryów. Kwestya ta wymaga kilku słów odprawy. *N. fr. Presse* (w numerze z d. 29 lipca) zapytuje się, dlaczego pomimo wielkich braków w seminaryach potrzeba było dla powzięcia ostatecznej decyzyi aż półtrzecia roku, a decyzya ta zeszła się dziwnym trafem z pielgrzymką biskupów ruskich do Rzymu W odpowiedzi na to pytanie należy wskazać na okoliczność, iż połączone z dokonaną reformą administracyjne i finansowe badania i zarządzenia, dalej potrzeba skrupulatnego uwzględnienia wchodzących tutaj w rachubę kościelnych i państwowych interesów, wymagały bezwarunkowo dłuższego czasu, a to tembardziej, że przy tej reformie okazały się niezbędnemi rokowania z kompetentnymi kościelnymi organami. Że zaś ukończenie tych rokowań zeszło się z pielgrzymką do Rzymu greckokatolickich biskupów, to prosty przypadek, mogący być dziwnym dla tych kół, którym idzie o przedstawienie całej tej sprawy w świetle stronniczem. Jezeli zaś z drugiej strony *Vaterland* wysuwa wobec wywodów, zawartych w *Polit. Corr.*, na plan pierwszy kościelne motywa dokonanych zarządzeń, mianowicie uzasadnioną kościelnemi przepisami konieczność istnienia osobnego seminaryum w każdej dyecezyi, to argumentacya taka nie może bynajmniej osłabić trafności pomienionych wywodów. W nich wyraźnie położono nacisk na kościelne motywa, a tylko szczególniej podniesiono to, iż schodzą się one z najważniejszymi państwowymi interesami. Koła interesowane, stosownie do zajmowanego stanowiska, kładą przy ocenianiu tej sprawy główny nacisk na różne momenta; wobec wszakże widocznych praktycznych korzyści reformy — o której mowa — wszystkie interpretacye są tylko drugorzędnego znaczenia.

Z Wiednia otrzymuje pragska *Politik* następującą korespondencyę o sytuacyi wewnętrznej: „Informacye, które wam posyłam, pochodzą ze źródła tak wiarygodnego, że nawet półurzędowe dzienniki nie odważą się ich kwestyonować. Wewnętrzna sytuacya monarchii w świetle zapatrywań hr. Taaffego, przedstawia się mniej więcej tak: Na razie panuje zawieszenie broni, wywołane naprzód porą roku, a potem stanem zdrowia hr. Taaffego. Że ten stan nie jest tak pomyślny, jakby wszyscy tego prezydentowi ministrów życzyli, dowodzi tego chociażby ta okoliczność, że hr. Taaffe z ostatniej obecności swojej w Wiedniu skorzystał, aby poradzić się profesora Nothnagla. Rada państwa zostanie zwołana na dzień 23 września. Program sesyi pozostanie taki, jak dotychczas; jeżeli czego nie da się załatwić dzisiaj, odłoży się to odrazu, o ile możności, na pojutrze; oczekiwanie, lawirowanie, życie z dnia na dzień, unikanie wszelkich ważniejszych kwestyj. Rząd nie przedłoży wcale projektu reformy wyborczej; jeżeli przedłoży go kto inny, hr. Taaffemu będzie to bardzo na rękę, bo lewica wprowadzona będzie w kłopot. O powołaniu ponownem niemieckiego ministra rodaka, hr. Taaffe nie chce absolutnie nic słyszeć; w żadnej innej sprawie nie oświadczył swego zdania z taką jasnością i niedwuznaczną precyzyą, jak w tej. Hr. Kuenburgowi oddaje hr. Taaffe najzaszczytniejsze świadectwo. Mówi o nim, jako o niezwykle lojalnym a nawet rycerskim koledze, jakkolwiek sprawiał mu kłopot, pracując nad zbyt częstem i zbyt serdecznem zbliżeniem pomiędzy hr. Taaffe a pp. Chlumeckym i Plenerem. Gdyby stało się to, czego pragnął hr. Kuenburg, to obok rady ministrów utworzyłaby się jakaś druga poboczna rada. Hr. Taaffe niczego podobnego żadną miarą nie chce, hr. Kuenburg zatem bezwarunkowo następcy nie będzie miał wcale. W ogóle chciałby hr. Taaffe w tym samym kierunku pracować, co dotychczas, wspólnie z prawicą i lewicą, z małem wszakże zboczeniem igły magnesowej ku prawicy. Jeszcze jedno: hr. Taaffe nie bardzo jest zachwycony tokiem spraw w Wiedniu. Skarży się zwłaszcza na adwokackie spory, które w ostatnich czasach wystąpiły na pierwszy plan Hr. Taaffe ma dość doświadczenia, żeby spostrzedz, iż p. Prix nie dorósł do swego urzędu. Inni wiedzieli to już od dłuższego czasu W ogóle hr. Taaffemu jest teraz bardziej, niż kiedykolwiek, przekonany o trafności swojej polityki. Można mu tego — z czysto subjektywnego punktu widzenia — pogratulować.“

Bytomski *Katolik* umieszcza korespondencyę z Katowic i popiera od siebie zawartą w niej myśl, aby p. Letochę, który mandat swój złożył, ponownie wybrać posłem. *Katolik* zwraca uwagę, że sprzeczności, jakie wystąpiły na jaw podczas uchwalania projektu wojskowego, już się nie powtórzą, a zresztą — pisze korespondent — gdyby ludność wiedziała wszystko, nie mogłaby brać za złe p. Letosze jego stanowiska w tej sprawie.

Antysemici przeciwstawiają p. Letosze własnego kandydata w osobie p. Wilczka. Donosi o tem *Oberschl. Grenzztg.*

Schl. Volksztg stanowczo zaprzecza informacyi *Köln. Ztg*, wedle której hr. Matuschka i adwokat Nadbyl nie mieliby być wybrani do sejmu pruskiego, a mandaty ich otrzymaćby mieli X. Wolny i major Szmula. Zdaje się jednak, że wrocławskie pismo przeczy temu czego nie chce, lecz się na faktach nie opiera.

W sprawie memoryału, dotyczącego języka polskiego w szkołach ludowych w Poznańskiem, pisze *Magd. Ztg*, że — jak się z wiarogodnego źródła dowiaduje — ma ten memoryał być już gotowym. O obowiązkowem wprowadzeniu języka polskiego, jako przedmiotu naukowego, nie mówi memoryał, tylko o ewentualnem powiększeniu lekcyi religii w trzeciem i czwartym roku szkolnym. Ponieważ dzieci polskie już obecnie w przeważnej części uczą się religii po polsku, przeto zamierza się w poważny sposób doprowadzić dzieci do tego, aby się dostatecznie czytać i pisać nauczyły.“ Notatkę tę uzupełnia *Kuryer Poznański* następującą uwagą: Pisma niemieckie od samego początku, gdy sprawa języka polskiego, poruszona przez jedno z niemieckich pism toruńskich weszła na porządek dzienny, piszą wprawdzie o tem, że dzieci nasze mają się uczyć religii w ojczystym języku, ale raz po raz mówią one, co też stwierdza *Magd. Ztg*, że te dzieci mają się nauczyć czytać i pisać po polsku; na co zwracając uwagę, oczekujemy ogłoszenia owego memoryału, tusząc sobie, że nakaże on tę naukę. Aby ona nie miała być obowiązkową i tylko starszym dzieciom dostać się w udziale, tego z pedagogicznemi i praktycznemi zasadami pogodzićby nie można.

Rodzina Montecaldich.

Wraz ze świetnym dworem, świetnej ongi królowej Bony, przybyła do Polski toskańska rodzina Montecaldich, i tak jak mnóstwo innych włoskich familij, zamiast powrócić do kraju, „gdzie pomarańcza kwitnie,“ upodobała sobie nasze północne strefy i w Polsce na dobre osiadła. Rozmaite w ciągu lat i wieków przechodziła koleje. To bywała u samego szczytu urzędów i zaszczytów, to znów, przeciwnościami do tego zmuszona, cofała się dyskretnie w zacisze domowego życia, by po jakimś mniej lub więcej długim czasie znów na wierzch wypłynąć z potężną, rodowi właściwą żywotnością. W drugiej połowie naszego stulecia z tej niegdyś bardzo licznej rodziny pozostało już tylko dwóch braci ze starszej linii, z młodszej zaś, już od lat mnogich całkiem od starszej odłączonej, jeden potomek rodu męskiego. Aczkolwiek z wieloma polskiemi domami skoligaceni, polsko-włoscy szlachcice ci z dziwną zaciętością rasy zachowali byli niezatarte znamię południowego pochodzenia; — wszyscy trzej mieli oczy jak węgiel czarne, czarniejsze jeszcze włosy i płeć smagławą, i wszyscy trzej mówili po włosku, przez tradycyjne poszanowanie ostatniej woli pierwszego — po przesiedleniu na północ — protoplasty, który, ku południowi tęsknem okiem z łoża śmiertelnego spoglądając, od otaczających go synów, wnuków i prawnuków zażądał uroczystej przysięgi, aby, póki ród ich na polskiej ziemi istnieć będzie, każdy z Montecaldich rodowitym językiem władać umiał. Z pokolenia na pokolenie przysięga dotrzymaną została i jakkolwiek ani obecni członkowie rodziny ani ojcowie ich nogą nie postali w rodzinnym kraju, między sobą rozmawiali niemal zawsze po włosku. Z własnego zaś popędu, już nie z wyraźnie nałożonej woli antenata, zachowali tradycyjne u Montecaldich imiona, i odkąd ród ten w Polsce osiadł, starszego syna nieodmiennie nazywano Marc Antonio lub Guido, następnego Francesco Cesare, młodszym potomkom do woli pozostawiając stosowanie się do rodowego obyczaju. Pomimo tak długiego szeregu lat — z czasem i wieków — nikt nie był jeszcze słyszał, aby się kto z Montecaldich mianował czysto polskiem imieniem. Za polskich czasów we wszystkich ważniejszych publicznych sprawach widywało się Montecaldich w zwartym szeregu jak jeden mąż, stojących przy najzacniejszych w kraju obywatelach; ta ich zaś pewna rasowa odrębność, oraz trwała, wierna dla dawnych rodzinnych obyczajów tradycya, wzbudzała poszanowanie ogółu, jakiś powabny rzucając na nich odblask.

Owóż więc i między rokiem 1855 a 1860 głowa rodziny, starszy Montecaldi zwał się Marc Antonio, a młodszy brat jego Francesco Cesare, gdy potomek młodszej linii nosił imię Bałtazar. Dziwnem zrządzeniem Opatrzności obaj bracia tego samego roku i miesiąca wstąpili w śluby małżeńskie, z tą wszelako znaczną różnicą, że Marc Antonio, żeniąc się, zachowywał rodzinny także obyczaj koligacenia się z wysokiemi rodami i o ile się dało, z posażnemi pannami, gdy Francesco Cesare, zakochawszy się w ślicznej, ale ubogiej szlachciance, ożenił się li tylko z miłości. W złotej szacie przy jednym ołtarzu stojąca Mamona, przy drugim złotemi skrzydełkami opatrzony Kupidynek, z pewnem niedowierzaniem na oblubieńców spoglądali, jakby nie całkiem pewni, czy swatanie to wedle ich myśli wypadnie. Niepłonne były ich obawy. Pokazało się bowiem po latach paru, że Marc Antonio, biorąc żonę, zwłaszcza dla jej posagu, nieświadomie brał zarazem dużo większy skarb, bo miłą, rozumną, jak anioł dobrą towarzyszkę życia, z którą się czuł najzupełniej szczęśliwym, gdy po uszy zakochany Francesco Cesare, jakby na drwiny Kupidynkowi i ku jego wielkiemu zawstydzeniu, przekonać się miał niebawem, że prócz niezwykłej, co prawda urody, ubóstwiana jego miała pustki w głowie i pustki w sercu, co zresztą dobrze harmonizowało z pustkami w kieszeni.

Spokojne, zacne, niczem niezakłócone szczęście małżeńskie Marc-Antonia i pani Ireny z kniaziów na Kozaniu Montecaldich, trwało z góry lat dziesięć, co na nasz padoł płaczu jest i tak podziwienia godną rzeczą. Ale jak się też raz złote pasmo powodzenia przerwało, nic go już nie zdołało nawiązać. Od tego się zaczęło, że Bóg do siebie powołał ośmioletniego Guida, ubóstwianego jedynaka i z czasem spadkobiercę znacznego majątku obojga rodziców. Byłaby biedna matka ciosu tego prawdopodobnie nie przeżyła, gdyby nie widok męża, tak gruntownie na duszy i ciele śmiercią syna złamanego, że go żona odumierać nie śmiała. A Bóg wie, czy jej się dusza za duszą dziecka do nieba nie rwała! Prosiła więc Boga o odwagę i siłę, by nieograniczonem, a rozumnem przywiązaniem przynieść mężowi nieco ulgi w nieszczęściu; o szczęściu już oczywiście w zamku Okszańskim i mowy być nie mogło. Bóg próśb zacnej kobiety wysłuchał, oddalając od niej śmierć, do której przecież tak tęskniła. Była mężowi osłodą, pociechą, balsamem na jego obolałe serce, jednem słowem, była mu wszystkiem, a gdy nie spełna w rok po śmierci syna przyszło i mężowi oczy zamknąć, wówczas o nic już Boga nie prosiła, o nic już niedbając.

Tymczasem mijały dnie, mijały wreszcie i lata, a wdowa po Marc Antoniu bolała, jak w pierwszych chwilach po śmierci męża, bolała, ale koniec końcem, „żyła.“ Była to wszakże istota o zbyt gorącem sercu, aby się z tej moralnej i umysłowej martwoty zwolna nie ocknąć. Ból pozostał bólem, żałoba żałobą, nietylko w szatach i w życiu pani Ireny, ale i w jej duszy, lecz przecież nadeszła chwila, w której sobie powiedziała, że skoro ją Bóg do siebie nie powołuje, toż ona w tym czysto osobistym egoizmie żalu dłużej żyć nie powinna; Opatrzność z wszystkiego, co nam daje, rachunku kiedyś żądać będzie; jej wprawdzie dała najwięcej krzyżów, ale zarazem dała i siłę na dźwiganie tychże, a z nadanych sił tych przyjdzie także przed majestatem Bożym rachunek zdawać. Odrazu odważnie wzięła się do tego właśnie, co jej najwstrętniejszem, ale zarazem dla odzyskania umysłowej równowagi, najkorzystniejszem być miało, mianowicie: zajęła się zarządem rozległego majątku. Obdarzony dziwnym darem odnajdywania ludzi zdatnych i uczciwych, nieboszczyk pan na Okszy, prócz kilku wiekowych, całą duszą do Montecaldich przywiązanych oficyalistów, miał jeszcze cały zastęp ludzi młodszych, na których było można całkiem liczyć. Kazała się więc pani Irena wtajemniczyć we wszystkie arkana administracyi i gospodarstwa, a że z natury była pojętną i pełną siły woli, nie upłynął rok, a wszyscy, w kluczu Okszańskim jakibądź piastujący urząd, przekonali się, że dziedziczka nietylko wie, co się w majątku dzieje, ale i na wszystkiem się rozumie. Co prawda, nie przychodziła ona do tego z zawiązanemi oczami. Nieboszczyk Marc Antonio nakładał bowiem na nią obowiązek świadomości stanu ich wspólnego majątku, aby na przypadek jego śmierci, wiedziała mniej więcej, jak sobie w życiu radzić. Tego rodzaju czysto materyalne zajęcie serca nie pociesza, ale jak każda uczciwa praca od dolegającego bólu mimowolnie myśl odrywa, a tem samem, jeśli nie moralne, to fizyczne sprowadza ukojenie. Na swój koszt wzięła wychowanie wnuka starego plenipotenta i sama chłopca do zakładu w Chyrowie odwiozła. Tak samo oddała do szkół przemysłowych trzech synów, dawne czasy pamiętających, zasłużonych ekonomów; tym sposobem dobrze czyniąc, przywiązywała sobie coraz bardziej tych, co się majątkiem Okszańskim zajmowali, a na przyszłość zapewniała sobie cały zastęp ludzi wykształconych, uczciwych z ojca na syna, z poszanowaniem rodowej tradycyi, dla Montecaldich pracujących.

Wieczorem dopiero, gdy po całodziennem zajęciu pani Irena wracała do zamku i do ulubionej samotności, wyrywał jej się nieraz bolesny wykrzyknik: „A poco ja to wszystko robię?... poco i dla kogo? co mnie z tego przyjdzie?...“ Skargi te wszakże pochodziły ze zbolałego serca, ale nie z mężnej, na wskróś chrześciańskiej duszy; to też gdy ją taka niemoc moralna napadała, przepraszała nietylko Boga, ale i pamięć męża, tego tak sumiennego zwolennika obowiązku i pracy. Bądź co bądź, musiał tam chyba Bóg z politowaniem, a dusza Marc Antonia z wdzięcznością spoglądać na tę drobną, na ciele wątłą, a tak mężną na duszy kobietę, wypełniającą bardzo, jak na jej usposobienie, oschły obowiązek dozorowania majątkiem, którego używanie miało kiedyś spaść na synowca jej męża, jedynaka Franciszka Cezara i jego bardzo niesympatycznej żony, okazującej w dodatku jeszcze jakiś niewypowiedziany wstręt do bratowej tak dalece, że pomimo próśb męża nietylko nigdy z nim do Okszy pojechać nie chciała, ale się jeszcze sprzeciwiała temu, aby syn ich, Giacomo, ojcu towarzyszył, gdy tenże do bratowej jeździł. Ztąd też, po niejakim czasie, stosunki między Okszą a Pawężami spadły niżej zera, i już tylko dwa razy do roku, mianowicie: na rocznicę śmierci brata i na imieniny jego wdowy, Franciszek Cezary panią Irenę odwiedzał.

W czasie takich właśnie odwiedzin, zapytała

O konferencyi niemieckich ministrów skarbu, która się rozpocznie we wtorek w południe w gmachu dyrekcyi pocztowej we Frankfurcie n. M., otrzymuje berlińska *Börsen Ztg* następujące szczegóły: Konferencya będzie trwała prawdopodobnie tydzień. Naprzód odbędzie się ogólna rozprawa nad tem, jakie przedmioty mają podlegać większemu lub mniejszemu opodatkowaniu, skoro zostanie stwierdzoną wysokość zapotrzebowania tegorocznych wydatków. Następnie składać będą uczestnicy egzamin z pomysłowości w nakładaniu podatków, przedkładając propozycye do nowych podatków, do czego przyłączą się obrady, poczem nastąpi głosowanie. Te propozycye, które uzyskają większość na konferencyi, zostaną opracowane i przedłożone przez przyszłego sekretarza skarbu. Co do amortyzacyi długów państwowych zaznacza wymienione pismo, iż ona jest pomysłem p. Miquela, przeznaczonym do przedłożenia publicznego.

W Berlinie obiega pogłoska, iż cesarz niemiecki w ciągu bieżącego miesiąca odwiedzi króla duńskiego w zamku Fredensborg i spotka się tam z carem rosyjskim. Pogłoska mało zyskuje wiary, ponieważ w obecnych stosunkach podobne spotka nie wydaje się nieprawdopodobne.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 3 sierpnia.

(?) Zjawienie się radcy namiestnictwa barona Kutschery na posiedzeniach tutejszej rady gminnej wywołało w okazałym gmachu ratusza podobne wrażenie, jak przybycie kamiennego komandora na ucztę Don Żuana. Tylko że sławny kawaler hiszpański zachował się w tej potrzebie grzeczniej, niż prezydent miasta Dr Prix.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że namiestnictwo posiada prawo wysłania swego reprezentanta na posiedzenie rady gminnej t u t e j s z e j. Nie wchodzimy w kwestyę, czy to radzie ubliża, czy nie, chociaż zważywszy, że w delegacyach, parlamentach i sejmach krajowych zasiadają reprezentanci rządu, uprawnieni do zabrania każdej chwili głosu, trudno twierdzić, aby obecność reprezentanta rządu ubliżała radzie gminnej. Ale mniejsza o to. Uchwalony przed dwoma laty statut organiczny zwiększonego Wiednia w § 99 wyraźnie orzeka: „Władza państwowa wykonywa prawo dozoru nad gminą w tym kierunku, aby ona nie przekroczyła swego zakresu działania i nie naruszała istniejących ustaw; to prawo dozoru wykonywa namiestnik. Może on w tym celu zażądać uwiadomienia o uchwałach rady gminnej, wydziału miejskiego, tudzież wydziałów okręgowych, jakoteż o rozporządzeniach burmistrza, tudzież zasięgać potrzebnych wyjaśnień. Namiestnik lub jego zastępca ma również prawo być obecnym na posiedzeniach rady gminnej i zabierać na nich głos, nie biorąc jednak udziału w głosowaniach.“

Uchwalając taki statut, rada gminna, względnie sejm dolnorakuski wyraźnie jakoby zapraszały władzę państwową na posiedzenia rady gminnej. A jeżeli teraz namiestnik w okólniku z 20 lipca, odczytanym w radzie gminnej dopiero przedwczoraj, twierdzi, że według tekstu § 99 ma on absolutne prawo brania udziału w posiedzeniach rady gminnej i przemawiania w niej każdej chwili, to istotnie tekst § 99 usprawiedliwia to zdanie. Adwokaci rady gminnej, zamiast przywitać grzecznie barona Kutscherę, wnieśli rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, dowodząc, że zastępca namiestnictwa dopiero wtedy ma prawo zabrania głosu, gdy rada gminna „zabiera się“ do... naruszenia ustaw! Dotychczas baron Kutschera był obecny na dwóch posiedzeniach i na żadnem nie przemówił; poprzestał na tem, że zasiadł na krześle II wiceprezydenta rady. To też na teraz spór o kwestyę, kiedy zastępca namiestnika może przemawiać w radzie, jest czysto teoretycznym, doktrynerskim. W każdym jednak razie przytoczony powyżej § 99 statutu miejskiego przemawia raczej za wersyą namiestnika, aniżeli za sztuczną interpretacyą adwokatów miejskich.

Ciekawszym spór ten staje się z tego względu, że aż do niedawna pomiędzy namiestnikiem hr. Kielmannsegg a burmistrzem Drem Prixem istniał, jak się wydawało, stosunek wielce przyjazny. Trudno uwierzyć, że jedynie różne zapatrywanie na sprawę wagonów tramwajów miejskich zakłóciło ten przyjazny stosunek. Trzeba się raczej domyślać innych, głębszych przyczyn konfliktu, chociaż dotąd są one zachowywane uporczywie w sekrecie. Po pierwszem zjawieniu się bar. Kutschery w ratuszu dzienniki półurzędowe wypowiadały jeszcze zdanie, że nieporozumienie będzie wkrótce złagodzone. Tymczasem spór coraz wyraźniej się zaostrza, a dzisiejszy *Vaterland*, omawiając konflikt między namiestnictwem a prezydyum rady gminnej, dochodzi do wniosku, iż obecne prezydyum ustąpić musi. To byłoby jedyną rękojmią pokoju między gminą a administracyą państwową. Innego wyjścia nie ma burmistrz, przed którym otwarła się znaczna otchłań. Czy to życzenie *Vaterlandu* jest także życzeniem rządu? Bardzo być może.

W Czechach wzmagają się oświadczenia ludzi wytrawnych przeciwko taktyce młodoczeskiej. Ks. Karol Schwarzenberg (starszy) wczoraj na zgromadzeniu leśników czeskich stanowczo potępił ów nieszczęsny prąd, „który obecnie przenika wszystkie warstwy ludności i ojczyznę do zguby prowadzi.“ Właśnie ks. Karolowi Schwarzenbergowi przypisywano pewną słabość do Młodoczechów, z którymi nibyto łączył go wstręt wspólny przeciwko ugodzie niemiecko-czeskiej z roku 1890. Przed dwoma laty sędziwy książę usunął się z sejmu krajowego, teraz znowu odezwał się, aby stanowczo potępić politykę młodoczeską.

To samo przed kilku dniami uczynił hr. Harrach na zebraniu Rady powiatowej nepomuckiej, której jest marszałkiem. Hr. Harrach, który niedawno temu złożył swój mandat poselski, nader drastycznie wykazywał zgubne skutki taktyki młodoczeskiej. Zapoznaje ona — rzekł on — wszystko, co zdobyliśmy w twardej walce, obala a nie buduje niczego, pięść i wrzawę stawia przeciwko bagnetom, szuka wsparcia u odległych narodów, ale odtrąca i znieważa najdzielniejsze i najwierniejsze żywioły własnego narodu, skłania się ku demokracyi socyalnej, która nie uznaje różnic narodowych, a odniósłszy zwycięstwo, wyśmiewałaby się z praw korony czeskiej itd. Kraj nasz — dodał hr. Harrach — potrzebuje spokojnego rozwoju, a polityka młodoczeska popycha go do niespokoju i rozstroju.

Brzydka niewdzięczność wobec najuczciwszych zasług, zawsze cechowała radykalne frakcye. Jak teraz u nas w W. Ks. Poznańskiem, tak wszędzie trawestowały one chętnie niefortunny aforyzm Armanda Marasta: „Wolność żyje podejrzliwością“. Że jednak właśnie ta wada szczególnie wstrętnie zaznacza się obecnie w obozie młodoczeskim, z boleścią podniósł hr. Harrach, przypominając, że pomimo swej 30 letniej gorliwej służby w interesie sprawy narodowej, na ostatniem, skandalicznem posiedzeniu sejmowem zawołano na niego z galeryi: „Niechaj zginie hr. Harrach!“ Już przedtem w pełnym sejmie Dr Vaszaty nazwał Riegera wprost „zdrajcą“ itd. Słusznie hr. Harrach zauważa, że takie zaślepienie, taka niewdzięczność nie mogą ludowi czeskiemu przynieść ani pożytku, ani chluby.

Wobec takich głosów organa młodoczeskie uciekają się do zwykłego fortelu odmawiania magnatom czeskim wszelkiego uczucia czeskiego i wszelkiej świadomości, zarzucania im zamiaru uwiecznienia w Czechach nienaturalnego stanu narodowego, przywrócenia dawnego poddaństwa. Oczywiście są to wykręty, zwłaszcza wobec ks. Schwarzenberga i hr. Harracha, którzy władają językiem czeskim i osobiście najbardziej zbliżyli się do ruchu czeskiego. W każdym razie niepodobna tego samego wykrętu zastosować do takich demokratów i czystej krwi Czechów, jak „filozof chłopski“ Stastny, Masařyk i poseł Szwarc, którzy również w ostatnich czasach bardzo d bitnie wystąpili przeciwko taktyce p. Juliusza Gregra. Co do p. Masařyka, to rozpoczął on wprawdzie kampanię od niewłaściwego końca. Z tego bowiem nie trzeba p. Gregrowi czynić wyrzutu, że przed dwoma laty w chwili upamiętania przyrzekł namiestnikowi zaniechać w swym dzienniku zbyt gorszących demonstracyj panslawistycznych; — owszem ta chwila upamiętania wydawcy *Narodnich Listów* ze stanowiska polityki roztropnej i realistycznej zasługuje na pochwałę, a ganić przeciwnie należy, że nie wytrwał w tych trzeźwiejszych zamiarach. Bądź co bądź spór osobisty p. Masařyka z Gregrem, którego nie załagodziła ostatnia konferencya przywódców młodoczeskich, jest ważnym symptomatem rozkładu w obozie młodoczeskim.

Większą wagę przypisujemy stanowczym oświadczeniom pp. Stastnego i Szwarca przeciwko wnioskowi młodoczeskiemu, dotyczącemu wprowadzenia powszechnego głosowania, który to wniosek p. Juliusz Gregr usiłuje Czechom przedstawić jako pewny środek zbawienia, a nawet... wprowadzenia federalizmu.

Welehrad 3 sierpnia.

(B) W dawnym Welehradzie, kolebce chrześcijaństwa na Słowiańszczyźnie, odbyły się 31 lipca, 1 i 2 sierpnia dwa wielkie, niemałej doniosłości zjazdy katolicko-słowiańskie. Pierwszy, zwołany przez niedawno temu założone, ale szeroko już po Morawii rozszerzone „Apostolstwo św. Cyryla i Metodego“, był wiecem ludowym w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu. Obrady toczyły się pod gołem niebem, a obracały się koło czci świętych słowiańskich Apostołów i sposobów, jakimi przekazaną przez nich katolicką wiarę pod ich opieką i w ich ślady po całej słowiańszczyznie szerzyćby należało. Prześliczne, wzruszające śpiewy, między innemi i nasz: „Boże coś Polskę!“ przeplatały długi szereg mów, słuchanych nadzwyczaj pilnie przez kilka tysięcy zgromadzonych.

Drugi zjazd zainaugurowany przez „Literarną jednotę“ ołomunieckich teologów, rozpoczął swe obrady natychmiast po ukończeniu poprzednich i zgromadził w olbrzymim refektarzu klasztornym, przemienionym na salę kongresową, około 500 akademików z Morawii, Czech i innych krajów słowiańskich; przeszło 500 księży, profesorów, dziennikarzy, słowem przedstawicieli nietylko czeskiej i morawskiej, ale do pewnego stopnia i wogóle całej katolicko-słowiańskiej inteligencyi. Przemawiano po czesku, po polsku, kroacku, rusku, słowacku, słoweńsku, serbsko-łużycku, a wszystkie przemowy natchnione były jedną przewodnią myślą „cyrylsko-metodyjską“, programem „cyrylsko metodyjskim“, jak raz po raz mówcy z nieopisanym zapałem i własnym i słuchaczów powtarzali. Oczywiście i o losach Kościoła w naszej ojczyźnie, o prześladowaniu wiary pod zaborem rosyjskim niejednokrotnie była mowa. Kilka cytowanych na chybił trafił faktów, kilka przykładów wywołało nadzwyczajne poruszenie, a niemniejsze zdziwienie; widać było, jak i tu — o miedzę od polskich granic — mało i bardzo mało wiedzą, co u nas się dzieje, jakie walki u nas Kościół przechodzi. A jednak trzebaby, jak to z naciskiem i w Welehradzie parokrotnie podniesiono, aby o tem nietylko u Polaków wiedziano.

Jak się dowiaduję, obszerniejsze sprawozdanie o obu welehradzkich kongresach okaże się niebawem w *Przeglądzie powszechnym*, z pod pióra jednego ze zbyt, niestety, nielicznych polskich uczestników.

Poznań 3 sierpnia.

(*) Nie ulega wątpliwości, że decydujące w urzędzie pruskim sfery, rozumieją dziś politykę wewnętrzną w sensie dla nas korzystnym, a to nie dla naszych pięknych oczu, nie dla jakiegoś idealizmu sprawiedliwości, ale z interesu, którego widoki w dalszą sięgają przyszłość. Widoki takie znać może potęga rzeczywista, rozporządzająca środkami odpowiedniemi. Słabi muszą patrzeć spokojnie na niezrozumiały dla siebie częstokroć bieg wypadków w danym kierunku i korzystać rozumnie z chwili, a utwierdzać powagę wzrastającą swego stanowiska. W tem położeniu jesteśmy my. To też ze spokojnem sumieniem patrzymy na rozwój wypadków, kształtujących się coraz bardziej na nasze korzyści. Ktoby nie wierzył, niech spojrzy na niepokój, jaki opanował wszystkich przeciwników naszych najrozmaitszego autoramentu. Panika powszechna panuje w obozie antypolskim, a podejmowane są najrozmaitsze starania dla zachowania antypolskiego kierunku polityki, jeżeli już nie w całości, to po części, oczywiście ile możności największej. Głosy prasy nam niechętnej są tylko słabem odbiciem tych narad i zmów, tych petycyj i memoryałów, jakie idą do Berlina z różnych kół antypolskich. Zawsze się tak działo, ilekroć z Berlina lepszy dla nas wiatr zawiał. Kto pamięta czasy r. 1848, potwierdzi, że tylko wpływy i wyrazy oburzenia naszych Niemców krajowych obaliły wtedy dzieło „pojednania i sprawiedliwości,“ naturalnie za gwałtowniejszym jeszcze wtedy współudziałem naszego polskiego szowinizmu, podniecconego z Paryża.

Dziś szowinizm ten nie podlega zewnętrznym podnietom, to też objawia się w iście dziecinnej przekorności, podsycanej tylko przez krótkowidzące, ciemne lub osobistemi ambicyami się rządzące warcholstwo, które w każdem społeczeństwie występuje; jakżeby go więc nie miało być w naszem? Przed wyborami, przed decydującą akcyą w parlamencie, warcholstwo to cieszyło się najsympatyczniejszem poparciem wszystkich sfer antypolskich. Rozbijanie zebrań, secesye wyborcze przedstawiane były w prasie niemieckiej, jako objawy potężnego ruchu ludowego, który miał obalić znienawidzoną u antypolskiego kierunku politykę rządową. Dziś po ostatecznem bankructwie naszej opozycyi, już prasa niemiecka z lekceważeniem i z coraz większem niedowierzaniem traktuje sprzymierzony faktycznie ze s bą polityczny i socyalny szowinizm polski, a wszystkie siły wytęża w stronę rządu, żeby go odwieść od „niefortunnej słabości wobec Polaków.“ Nacisk ten oczywiście niewiele dziś wskóra, ale coś zawsze urwie, zepsuje, doprowadzi do połowiczności. Z góry nikt rozsądny zbytecznych sobie u nas nie robił iluzyj, a każdy był przekonany, że widoki najdrobniejszego ustępstwa poruszą całe roje szerszeni bismarckowskich, kąsające i nas i rząd. Wiemy to z przemówień hr. Herberta, wiemy z elukubracyj *Hamburger Nachrichten*, że u głównego patrona antypolskiej polityki, zbliżające s.ę coraz bardziej rozsnucie polityki ugodowej i ze strony rządu na nieco obszerniejszej już kanwie, budzi uczucie oburzającego zawodu. Dotąd miał on nadzieję, że jeżeli nie co innego, to wzgląd na jego antypolskie umowy, zawarte z rządem rosyjskim w Skierniewicach, powstrzymają rząd pruski od kroków wstecznych, na torze jego polityki polskiej; dziś kiedy wybuch wojny cłowej między Niemcami a Rosyą ułatwia puszczanie w niepamięć najrozmaitszych, mniej lub więcej formalnych zobowiązań, inicyator wspólnej a wzajemnej polityki antypolskiej w Rosyi i Niemczech musi się czuć urażonym, że Opatrzność zdaje się odwracać i od tego dzieła piekielnej jego dyplomacyi. Wszystko to jest skutkiem — jak powiada przyboczny organ ekskanclerski — polskiej intrygi i polskich intrygantów. Przez całe lata posądzano nas słusznie o brak zmysłu politycznego, o naiwność polityczną, teraz raptem Bismarck wynalazł to, o czem my sami nie wiemy, że Machiawel mógłby do nas pójść w naukę.

Jakoś dotąd nie bardzo znać skutki rzekomego machiawelstwa naszego, którego się tak ks. Bismarck obawiał rzekomo jeszcze za kanclerstwa swego, a które i dziś wytykać każe swym pismakom. Osiągnęliśmy już niejedno, ale szczerą, logiczną i konsekwentną polityką ugodową, w której chyba machiawelizmu dopatrzeć się niepodobna.

A może też organa ks. Bismarcka, zarzucające nam intrygancką podstępność, mają na uwadze naszych poznańskich szowinistów, którzy rzeczywiście aż do śmieszności posuwają manię intryganckiego warcholstwa. Mamy tu całą galeryę małych machiawelów! Na czele postawić należy tych, co będąc zasadniczymi przeciwnikami polityki ugodowej, mają pretensyę, żeby im wyłącznie pozostawić wolne ręce do prowadzenia tej polityki — naturalnie na bezdroża. Z zapatrzenia na tych polityków wytworzyły się u nas najrozmaitsze szkoły polityczne, przesadzające się w śmiesznym machiawelstwie. Więc *Orędownik* napędza posłów, żeby głosowali za wojskiem, a pragnie ich obalić za to, że usłuchali jego rady, więc *Postęp* wynalazł, że polityka rządowa jest fabrykatem żydów, dlatego organ antysemicki zwalczać ją musi; znów *Goniec Wielkopolski* upatruje w polityce ugodowej zaprzepaszczenie godności narodowej, abdykacyę, co mu nie przeszkadza z jednej strony zalecać wzburzonym przez siebie umysłom cierpliwość na jednej stronie, a na drugiej od złoczyńców i zdrajców wymyślać tym, którzy tę samą cierpliwość zalecają. To właśnie jest polityka machiawelizmu, wyższa mądrość, przed którą gawiedź polityczna bije czołem.

Ale taki machiawelizm niekiedy mści się sam na sobie. Tak świeżo się zemścił na przewodnictwie miejskiego komitetu wyborczego. Przewodnictwo to tak długo eksperymentowało, powołując do „świecznikowej“ czynności najrozmaitsze żywioły o wątpliwem przygotowaniu i usposobieniu do czynności politycznej, aż żywioły te bryknęły i nie tylko przewodnictwo, ale i cały komitet obaliły, żeby z niego wypędzić wszystkich ludzi zacnych, spokojnych, a wybrać do niego nie „czcicieli prawa,“ lecz czcicieli „woli ludu“ *par excellence.*

Ustąpienie komitetu wyborczego nastąpiło wprawdzie, ale przewodnictwu przykro było ustępować przed przewagą własnych kreatur politycznych; ale trudno, trzeba było zwołać znów „walne zebranie,“ celem wyboru nowego komitetu. A tu dopiero wystąpiło do akcyi samo czoło naszych nowych „polityków,“ już nie z argumentami, lecz z najobelżywszemi wyzwiskami, a nareszcie z pięściami. Odznaczyło się w tej akcyi dużo polityków bezimiennych, jeden nawet, o zgrozo! nie uląkł się targnąć pięścią na kapłana. Oddawna już przedstawiano, że powaga sprawy traci na tem, jeżeli się powołuje do działania coraz więcej żywiołów, mogących wzbudzać wątpliwości. Ale to nic nie pomogło. *Sic volo, sic iubeo* trwało, aż się ucho urwało i już się nie sklei, przynajmniej nie tak rychło.

Kto przypuszcza, że u nas w Poznaniu sprawy publiczne będą mogły w najbliższym czasie pójść spokojnym torem, ten się łudzi prawdopodobnie. System działania, jaki u nas się zakorzenił, znów dzięki „machiawelizmowi“ „nieomylnych“, tak rozzuchwalił tę samą „wolę ludu“, którą igrali jedni, aż znaleźli się drudzy i trzeci, coraz mniej względni, coraz mniej wstrzemięźliwi, którzy coraz głośniej krzyczą, że to ich wola, a nie tych pierwszych, jest dopiero rzeczywistą wolą ludu. Ona ma wyłączne prawo rządzić, nie zaś tacy, co „nauki liznęli, a komina wymiatać nie umieją.“

Oburzenie naturalnie w mieście i społeczeństwie jest ogólne na zbrodniczy skandal pobicia kapłana, biorącego udział w zebraniu politycznem. Ale faktu to nie zmieni, że się oburzamy. Plama spadła na społeczeństwo i na owo niepohamowane rozzuchwalanie mas i „woli ludu.“ Zaraz po pierwszych burdach przedwyborczych robiono w niektórych pismach przedstawienia, że zebrania wyborcze ograniczyć należy do samych rzeczywistych wyborów. Ale „system“, czuły dla woli ludu, zwłaszcza póki nią kierować można było, nie mógł się zdobyć na odpowiednią odwagę i trud, żeby wydalić z zebrań tłumy niedorostków i ludzi nie posiadających prawa wyborczego. Teraz dopiero po pobiciu kapłana i wygrażaniu „popom“, dla których „miejsce w kościele, a nie na zebraniach,“ komitet podobno ma zaprowadzić jakąś kontrolę. Obawiać się jednak należy, że środki jego będą tak połowiczne i nadal, jak były dotąd.

Nie przypuszczają tu, że fatalna napaść na księdza była wybrykiem chwilowo wybuchającej namiętności. Był to objaw dobrze przemyślanego terroru. Warcholstwo wie, że powaga duchownych u ludu jeszcze bardzo wiele znaczy; dlatego nietylko wyzwiskami, ale i pięściami chcieliby księży odstraszyć od udziału w zebraniach, bo wtedy z garstką inteligencyi świeckiej tem łatwiej sobie poradzą. W tym sensie *Orędownik* już dawno przestrzegał, że „będzie źle,“ jeżeli się duchowni nie przestaną mięszać do polityki. Teraz bomba pękła, zuchwalcy dosłowniej pojęli pogróżki i dopuścili się zbrodni. Do tego nas doprowadził system rozzuchwalania, podburzania i roznamiętniania szerokich warstw społecznych.

KRONIKA.

Kraków 5 sierpnia.

— **Zapiski osobiste.** X. Konstanty Domagalski, proboszcz w Winonie, przybył do Krakowa.

— **Ślub.** Dziś rano pobłogosławiony został w kościele św. Floryana związek małżeński pomiędzy panną Maryą Tureczek, właścicielką pracowni ubiorów damskich, a panem Sylwestrem Ziembińskim, artystą-malarzem.

— **Korpus wakacyjny** odbywa codziennie wycieczki poza miasto w strony bliższe i dalsze, a przy sposobności używa kąpieli. Zwiedził mogiłę Kościuszki, Swoszowice, a we czwartek pojechał koleją do Rudawy. Tutaj oczekiwał go bawiący na świeżem powietrzu p. Karol Drozdowski, nauczyciel szkół krakowskich, ze swoją rodziną i towarzyszył im na wycieczce do lasu, w którym uczniowie zbierali jagody. Po powrocie z lasu ugościli państwo Drozdowscy korpuśników obiadem wiejskim. Po południu odbyli z nimi wycieczkę do Dubia do pstrągarni. W powrocie z niej uraczyli ich mlekiem, w czasie tym użyczyli swej gościnności państwo Drapellowie. Gdy korpus wieczorem powrócił do Rudawy, państwo Drozdowscy posilili uczniów znowu mlekiem i chlebem. Korpusowi towarzyszyła na tej wycieczce pani Potoczkowa, żona kasyera kolei Północnej, którego synowie corocznie do korpusu należą. Uczniowie śpiewem podziękowali państwu Drozdowskim i pp. Drapellom za ugoszczenie i przyjemności, jakich na wycieczce z ich strony doznali, a kierownik korpusu wyraził im wdzięczność. Korpus będzie odbywał wycieczki do dnia 25 b. m. Do korpusu przyjmuje jeszcze uczniów kierownik jego p. Aleksander Pająk, dyr. szkoły na Kleparzu.

— **Z zakładu Helclów.** W zakładzie dla nieuleczalnych i rekonwalescentów im. Helclów było dnia 1 lipca mężczyzn 53, kobiet 54; do dnia 1 sierpnia przybyło mężczyzn 8, kobiet 10; do dnia 1 sierpnia wyszło mężczyzn 5, kobiet 7; zostaje mężczyzn 56, kobiet 57, razem 113 chorych.

— **Naczelna komenda** wielkich manewrów korpuśnych w Galicyi znajdować się ma z początku w Radymnie, skąd według przebiegu manewrów dalej posuwać się będzie.

— **Odznaczenia.** Papież mianował członków gr. kat. kapituły przemyskiej: archidyakona X. Lityńskiego swoim prałatem domowym, a proboszcza katedralnego X. Podolińskiego i kanclerza X. Czechowicza szambelanami papieskimi. Instalacya odnośna odbędzie się w gr. kat. katedrze przemyskiej w niedzielę.

— **Promocya.** P. Norbert Demant, rodem z Tarnopola, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim, stopień Dra praw.

— **Ze szkoły lasowej.** Do ogólnego egzaminu w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, przystąpiło sześciu kandydatów, z których jednego reprobowano na rok. Zdali pp.: Batycki Kazimierz, Bernolak Antoni, Dembiński Czesław, Kolowski Iwan, Zajkow Gabryel (dwaj ostatni Bułgarzy). Skład komisyi egzaminacyjnej był następujący: p. Juliusz Siegler de Eberswald, jako przewodniczący, profesor Strusiewicz Zygmunt, dyrektor Tyniecki Władysław, profesor Demiakowski Zygmunt, profesor Lipiński Bronisław i p. Góralczyk Antoni, jako delegat rządu.

— **Honorowe obywatelstwo.** Uchwałą dnia 1 bm. nadała Rada gminna miasta Halicza p. Stanisławowi Brykczyńskiemu, prezesowi Rady pow. stanisławowskiej, honorowe obywatelstwo tego miasta.

— **Rada miasta Lwowa** na przedwczorajszem posiedzeniu uchwaliła: 1) wejść w rokowania z dyrekcyą wystawy krajowej w tym kierunku, ażeby o ile możności najwięcej budynków po zamknięciu wystawy przeszło na własność miasta. Będą one przeznaczone na kwaterunek wojska. 2) W sprawie protestu p. Jägermana przeciw ważności ostatnich wyborów do Rady miejskiej, wniesionego do trybunału administracyjnego, uchwaliła Rada wnieść obronę do trybunału i wysłać zastępcę gminy do rozprawy ustnej w Wiedniu. 3) Na budowę pawilonu miejskiego na wystawie krajowej wyznaczono 10.000 złr. pod warunkiem, iż pawilon ten po wystawie, będzie przeniesiony do parku stryjskiego i przekształcony na restauracyę. Na adaptacye w miejskiem muzeum przemysłowem preliminowano 1000 złr. Komitetowi fundacyi im. Kościuszki przyznano pierwszą ratę subwencyi miejskiej w kwocie 5000 złr., a zgromadzeniu braci Tercyarzy na przytulisko miejskie pod kierunkiem brata Alberta wyasygnowano dalszą subwencyę 2000 złr.

— **Izba lekarska** w Czerniowcach wybrała: Dra Bazylego Wolana prezesem, a Dra Jana Wołoszyńskiego jego zastępcą.

— **Zmiana własności.** Majętność Romanówkę w pow. tarnopolskim, od p. Dra Kazimierza Stopczyńskiego nabyła p. Adela Stopczyńska.

— **Przesyłki do Grecyi.** Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Według zawiadomienia ministerstwa handlu z 24 z. m. została wstrzymana wszelka przesyłka pakietów pocztowych do Grecyi.

— **Zwracamy uwagę** wiedeńskiego organu spraw zagranicznych na pogłoskę, puszczoną w świat przez petersburskiego korespondenta *Libre Parole.* Donosi on o jakimś tajemniczym wypadku znieważenia konsulatu rosyjskiego w Serajewie, o zdarciu orła z gmachu, o włamaniu się i kradzieży dokumentów urzędowych i poufnych konsula p. Bakunina podczas jego chwilowej nieobecności itp. Sprawcą zbrodni ma być jakiś Lubomir Bakicz, który podobno zbiegł do Wiednia. Ponieważ organ paryski podaje całą rzecz w tonie, z którego przebija pewne podejrzenie o udział bośniackich władz rządowych w tej sprawie, przeto bez względu na źródło pogłoski, a ze względu na jej pozorną dokładność w szczegółach, należałoby może rzecz wyświecić i sprostować. *Fremdenblatt* łatwo będzie mógł sprawdzić zasadność pogłoski, bo doniesienie *Libre Parole* kończy się tem, że p. Bakunin za pośrednictwem ambasady rosyjskiej w Wiedniu wniósł zażalenie do austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w którem to zażaleniu domagać się ma surowego ukarania... policyi w Serajewie.

— **Jubileusz pułku.** Pułk dragonów imienia cesarza Franciszka Józefa Nr. 11, rezydujący w Gródku, obchodzi dzisiaj 50-tą rocznicę objęcia własności pułku przez Cesarza. W ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia nadeszły do Gródka depesze od licznych pułków rozmaitych stron monarchii i wielu oficerów, którzy służyli dawniej w pułku, obchodzącym jubileusz. Koszary pułkowe ozdobione są uroczyście. Wczoraj przybyli do Gródka: komendant korpusu, jenerał komenderujący w Przemyślu fmp. Antoni Galgoczy, dalej fmp. baron Ripp oraz jenerałowie hr. Hübner, Jan Bordolo von Boreo i Karol baron Mertens. Cesarz przeznaczył cenną nagrodę honorową na dzisiejszy jubileuszowy *steeple-chase.* Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się Mszą polową; po południu są w programie wyścigi, poczem odbędzie się bankiet.

— **Szczawnica** 4 sierpnia. *(L. T.)* Prezydent Dr Biliński zawiadomił telegraficznie prezesa Klubu szczawnickiego w odpowiedzi na wysłany telegram, iż stacya kolei w Starym Sączu będzie rozszerzoną, natomiast rychłej budowie kolei żelaznej do Szczawnicy stoją na przeszkodzie względy finansowe. Klub uchwalił podziękować JE. Bilińskiemu, a równocześnie na wniosek p. rejenta Lucyana Lipińskiego, postanowił wysłać dwie petycye: jednę do Koła polskiego w Wiedniu o przyspieszenie budowy kolei Szczawnica-Stary-Sącz, ewentualnie Szczawnica-Chabówka, a drugą tej samej treści do Sejmu galicyjskiego, dołączając zarazem prośbę o natychmiastową budowę już wytrasowanego gościńca ze Szczawnicy do stacyi kolei w Piwnicznej, długości 12 kilometrów.

Wczoraj w kółku osób zaproszonych odbyła się w sali balowej tutejszego dworca gościnnego zabawa tańcująca, w której wzięło udział 16 par. Zabawa ta przeciągła się do godziny 2. Wziął w niej udział także JE. Dr Dunajewski z rodziną.

— **Z Rabki** piszą nam: W czasach słotnych i zimnych, jakiemi nas zeszły tydzień uraczył, pobyt w Rabce smutnieby się był w kronikach zapisał, gdyby nie wynagrodziły tego zebrania towarzyskie, amatorskie koncerta itp. rozrywki. Ostatni koncert odbył się w niedzielę dnia 30 lipca przy szczelnie napełnionej sali. Śpiew panny D., gra na skrzypcach młodego wirtuoza pana R. i żywe obrazy, artystycznie ułożone przy oświetleniu ogniami sztucznemi, podobały się wszystkim, a zebrana publiczność po każdej produkcyi darzyła koncertantów rzęsistemi oklaskami. Czysty dochód, w kwocie 69 złr., złożyła urządzająca tę biesiadę artystyczną p. Marya Jaroszyńska z Poznania na miejscową kolonię leczniczą dla dzieci.

---

raz pani Montecaldi szwagra, dlaczego nigdy z sobą synka nie przywozi?

— Nie śmiałem cię jego widokiem trudzić — odrzekł tenże z pewnem zakłopotaniem.

— Musi już mieć jakie ośm lub dziewięć lat?

— Skończył onegdaj lat czternaście.

— Czyż to być może? — ze zdziwieniem zawołała pani Irena. — Zdaje mi się, że go jeszcze widzę rozkoszującego u was po dywanie. Musi być piękny chłopaczek?

— Choć to na ojca nie przystoi, ale nie mogę nie przyznać, że jest piękny. W całej czystości zachował rodzinny typ Montecaldich.

— *Tem lepiej. Kogóż z was przypomina?*

— Podobny do Marc-Antonia, jakby rodzonym był synem.

— Oby go przypominał we wszystkiem! — wzruszonym głosem rzekła pani Irena, samem podobieństwem tem już dla chłopca dobrze usposobiona.

— Do jakichże szkół uczęszcza?

— Dotąd do żadnych. Nie mam serca rozłączać się z naszym jedynakiem.

— Ale czy na tem wasz jedynak dobrze wyjdzie? domowe wychowanie, to w sam raz dla panienek, ale dla chłopca...

— Masz słuszność, Ireno, czuję ja to dobrze, ale wyznać ci muszę, że mi sił nie staje ani na rozstanie z synem ani na samą myśl rozpaczy mojej żony, gdyby do tego rozstania przyjść miało.

— I przyjść powinno — łagodnym głosem dodała pani Irena. — Pamiętaj bracie, że bywa straszniejsze, bo wieczne z jedynakiem rozstanie, a przecież z żalu się nie umiera.

I pani Irena umilkła, czując, że każde słowo przeszłoby w głośne łkanie. Po chwili dodała:

— Wierzaj mi, że dla chłopca wychowanie publiczne jest konieczne, obowiązkowe, jedynie możliwe i jedynie korzystne. Wszak waszemu jedynakowi Giacomo na imię?

— Tak jest, Giacomo; było to imię młodszego brata naszego protoplasty.

— A jakiż on jest umysłowo i moralnie, ten wasz Giacomo, bo fizycznie to wiem już, że piękny, skoro prawdziwy z niego Montecaldi?

— Trochę, prawdę powiedziawszy, niesforna natura... Matka go rozpieściła.

— A ojciec rozpieszczeniu nie zapobiegł — uśmiechając się dorzuciła pani Irena. — Czy tak?

— Może i tak — odrzekł zapytany z odcieniem jakiegoś tajonego smutku.

Wiedziona instyktem kobiety rozumnej, a ciężko w życiu doświadczonej, zrozumiała pani Montecaldi, że ten biedny ojciec rozstać się z synem nie miał odwagi, bo byłby w domu pozostał, *wszelkiej pozbawiony umysłowej i sercowej pociechy.* Powiedzieć mu tego wręcz nie mogła, ale przecież delikatnie i serdecznie do jego serca przemawiając, wymogła na nim, że z początkiem roku szkolnego odwiezie syna do Chyrowa, gdzie doświadczenie, wyrozumiałość, i bezgraniczna — bo z miłości Bożej czerpana — cierpliwość OO. Jezuitów, rozpieszczonemu jedynakowi ułagodzą przykrości, nieodłączne od szkolnego życia. Serdecznością bratowej ujęty, widząc przytem, że słuszność jest po jej stronie, obiecał, że rady jej usłucha. Ona mu wtedy obie ręce podała:

— A obróćże drogę na Okszę, aby mi twego syna przedstawić... — i coś jeszcze dodać chciała, ale namyśliwszy się, zaniechała. Dopiero, gdy szwagier, po serdeczniejszem niż zwykle pożegnaniu Okszę opuścił, pani Irena smutnym głosem szepnęła: — Ten niesforny Giacomo, toż to będzie mój spadkobierca! trzeba będzie nad nim ukrytą roztoczyć opiekę, choćby przez sam wzgląd na ziemię, która się w jego ręce dostanie i na tych zacnych ludzi, którzy kiedyś od niego zależeć będą.

A. M. L.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— **W Czortkowie** odbyło się d. 1 bm. otwarcie dyrekcyi nowego okręgu skarbowego. Po nabożeństwie i poświęceniu budynku, burmistrz p. Noss podziękował wszystkim, którzy utworzenie czortkowskiej dyrekcyi spowodowali. Następnie przemówił p. wiceprezydent Korytowski, oświadczając: „Wierzcie mi panowie, że administracya skarbowa bynajmniej nie stoi w sprzeczności z cnotami obywatelskiemi. Może kiedy źle zrozumiana gorliwość albo też surowość i szorstkość pojedynczego urzędnika była powodem pewnych przykrości. Zdarzyć się to może, zdarzać się nawet musi w korpusie złożonym z kilku tysięcy funkcyonaryuszy. Z wdzięcznością też przyjmujemy i przyjmować będziemy zawsze podanie każdego takiego faktu do naszej wiadomości i w każdym wypadku starać się będziemy złe bezzwłocznie naprawić, a stronie pokrzywdzonej dać zupełne zadośćuczynienie. Głośnym skargom na wrzekomy jakiś system ucisku, wołaniu na alarm, że całemu społeczeństwu krzywda się dzieje, brak uzasadnionej podstawy. — Nie możemy się więc zgodzić ze skargami tych, którzy wskutek mylnej lub niedokładnej informacyi, w najlepszej wierze przedstawiają fakta w świetle nieprawdziwem, albo tych, którzy systematycznie usuwają się od spełniania swych obowiązków; a stanowczo zastrzedz się musimy przeciw skargom takich, co niestety także się zdarza — którzy z dość luźnem sumieniem cytują wrzekome fakta z lat dawno ubiegłych, za które przecież pod żadnym warunkiem obecnej administracyi skarbowej do odpowiedzialności pociągnąć nie można, lub ilustrują swoje twierdzenia faktami, na które dowód postawić trudnoby było, a w każdej instytucyi skarbowej, nawet w szkole, upatrują system ucisku fiskalnego. Usilnem naszem staraniem jest i zawsze będzie, aby społeczeństwo nabrało zupełnego przekonania, że we władzy skarbowej, spełniającej gorliwie i z całą ścisłością swe obowiązki, nie ma wroga, lecz przyjaciela i obrońcę.

Nie chcę wspominać o nadużyciach, o rozmyślnem i świadomem omijaniu ustaw i przepisów, jednem słowem o zdarzających się jeszcze tu i owdzie nierzetelnościach, niweczących wzajemne zaufanie we wszystkich stosunkach i umowach; ale mam tu na myśli napozór niewinną, a jednak szkodliwą i zgubną, pono dawną i bardzo rozpowszechnioną wadę nieakuratności i zaniedbywania obowiązków, zresztą niezaprzeczonych i nieuniknionych. Władze skarbowe przedewszystkiem mogą do tego przyczynić się, aby tę wadę, która ze stosunków publicznych stopniowo i do życia prywatnego przechodzić lubi, skutecznie wykorzenić. Doświadczenie mianowicie nasze własne uczy, że ścisłość i dokładność w życiu codziennem trwalsze i obfitsze przynosi owoce, niż wszelkie porywy i ofiarność jednej chwili. Miękka i niezaradna władza rozluźnia sumienie i rozbraja społeczeństwo dla wszelkiego rodzaju złego; natomiast władza, która świadomością swych celów, energią, hartem i krzepkością będzie się mogła poszczycić, wdroży społeczeństwo do cnót, stanie się dźwignią dobrobytu, podstawą dobra państwa i kraju. Z tem niezachwianem przeświadczeniem, z takiem zrozumieniem swego zadania, przystąpi do pracy nowa dyrekcya okręgu skarbowego w Czortkowie.“

Następnie przemawiał prezes czortkowskiej Rady powiatowej p. Rudrof i dyrektor nowego okręgu skarbowego p. Bilwin, poczem odbyło się przyjęcie w sali rady powiatowej. Podczas uczty wznoszo liczne toasty.

— **X. kardynał Ledóchowski** zamierza, jak donosi jedno z pism berlińskich, udać się do Berlina i do Poznania i dodaje, iż chodzi tu mianowicie o wykonanie pewnego planu, który datuje od ostatniej rzymskiej podróży cesarza Wilhelma. Chwilowo bawi kardynał w Lucernie i ztamtąd ma przybyć do Niemiec.

O tej podróży X. Kardynała Ledóchowskiego nie znajdujemy żadnej wzmianki w *Kurj. Poznańskim*. Natomiast czytamy w *Dz. Poznańskim*: *Posenerka* bredzi o jakiemś zaniepokojeniu *(Aufregung)*, wywołanem pomiędzy ludnością miasta Poznania z powodu pogłoski o ewentualnym przyjeździe kardynała Ledóchowskiego, a nawet dowiaduje się ten szanowny organ o jakichś uroczystościach, projektowanych w pewnych kołach i znajduje, że to jest „charakterystycznem dla ocenienia usposobienia panującego w pewnych kołach.“ Wobec tych „liberalnych“ strachów nie mamy nic do nadmienienia, jak tylko to, że społeczeństwo nasze wielce byłoby uradowane, gdyby swemu dawniejszemu Arcybiskupowi, a obecnie jednemu z najpierwszych dostojników Kościoła, mogło hołd złożyć i nie byłoby w tem nic „charakterystycznego,“ gdyż byłoby to bardzo naturalne. Że się pseudoliberałom *Posenerki* ewentualny przyjazd kardynała Ledóchowskiego do Poznania nie podoba, to uważamy także za naturalne, tylko niech nie prawią o jakiemś „zaniepokojeniu,“ które w Poznaniu z tego powodu miało zapanować.

— **Ciekawy proces** rozegra się niebawem w Wiedniu między Sudermannem a dyrektorem „Volkstheater“, Bukovicsem. Wedle umowy, zawartej między nimi, a zaostrzonej karą umowną 1.000 złr., rolę Ady w *Końcu Sodomy* miała grać p. Adela Sandrock. Tymczasem artystka rolę odrzuciła, a objęła ją panna Freisinger. „Imieniem pisarskiego świata Niemiec“ zaprotestował autor przeciw niedotrzymaniu kontraktu, a obecnie zamierza wszcząć proces, który oczywiście przegrać musi, skoro p. Bukovics zrobił swoje, dając rolę pannie Sandrock, a nie mając możności zmuszenia jej do gry.

— **Prawo własności w Rosyi.** Z Petersburga donoszą: Senat uchwalił nowy paragraf do postanowień kodeksu cywilnego, odnoszących się do nabycia nieruchomości na własność przez zasiedzenie. Wedle tych postanowień daje 40-letnie spokojne posiadanie nieruchomości tytuł do prawa własności. Paragraf uchwalony obecnie orzeka, że jeżeli nieruchomość należała kiedykolwiek do cerkwi prawosławnej, a nabytą została nieprawnie, to zasiedzenie wcale miejsca niema, chociażby nieruchomość ta niewiedzieć jak długo zostawała w spokojnem posiadaniu i używaniu dzisiejszego jej właściciela lub jego przodków. W ten sposób może cerkiew prawosławna pod różnymi pozorami rościć sobie prawo do bardzo rozległych obszarów w tych prowincyach, w których rząd pragnie wyzuć polskość ze wszystkiego mienia.

— **Stosunków warszawskich** dotyczą dwie następujące wiadomości zamieszczone w *Nowoje Wremia*:

„Z powodu, że b. zarządzający koleją warszawsko terespolską inżynier Izmaiłow, przedstawił w ministeryum komunikacyi sprawozdanie o stanie kolei w chwili jej przejścia do skarbu, niezgodne co do niektórych punktów z opinią rządowej komisyi, przyjmującą tę kolej, jak słyszeliśmy, kwestya ostatecznego obrachunku z akcyonaryuszami tej kolei odłożona została przez ministeryum na pewien czas“.

Druga wiadomość brzmi:

„W tych dniach w komitecie ministrów rozstrzyganą będzie sprawa budowy szpitali miejskich w Warszawie. Sprawa ta jest dość ważną, gdyż związana z życzeniem syndykatu cudzoziemskich kapitalistów, chcących zagarnąć w swoje ręce wartościową ziemię w centrum miasta, zajętą obecnie przez szpital. Syndykat zamaskował swe życzenie propozycyą wybudowania w zamian za wspomniane grunta, nowego szpitala na przedmieściu Warszawy. Lecz propozycya ta oraz wogóle warunki syndykatu, są bez kwestyi niedogodne, gdyż ziemie w centrum Warszawy, o które kusi się syndykat, są olbrzymiej wartości.“

— **Cmentarzysko.** Przed kilku tygodniami na polach, należących do folwarku Szczekarkowa w okolicy Lubartowa, fornale natrafili na grób, ułożony z sześciu dużych kamieni. Po odrzuceniu wierzchniego kamienia, na dnie grobu ujrzeli trzy małe i jednę dużą urnę glinianą. Fornale, sądząc, że odkopali skarb, urny potłukli, lecz zamiast pieniędzy, znaleźli w nich tylko trochę popiołu, kilka drobnych kostek ludzkich, w dużej zaś urnie drucik, na który nawleczone były paciorki: jeden podobny do szkła, dziesięć zaś różnokolorowych, wielkości orzecha laskowego. Ponieważ zabranie paciorków uważali za świętokradztwo, przeto, jak donosi *Gazeta Lubelska*, potłukli je na mak drobny.

— **Z Białośliwia** w W. Ks. Poznańskiem donoszą, że przed tygodniem zmarł tam włościanin, Szymon Stańczyk, przeżywszy lat 100. Do ostatnich chwil życia zachował świeżość umysłu i wielką pracowitość.

— **Mała Ferida,** córeczka Emina baszy, przybyła w dniu 28 z. m. do Monachium, pod opieką pani Schöler, b. dozorczyni szpitala w Bagamoyo, oraz w towarzystwie siostry Elizy, zakonnicy miejscowej misyi żeńskiej. Okazuje się, iż obie opiekunki małej sierotki prawie przemocą wydarły ją z rąk Arabki, której za sutem wynagrodzeniem powierzył ją Emin basza na wychowanie. Arabka bowiem, usłyszawszy o zaginięciu Emina, a wiedząc, że mała Ferida odziedziczyć może po ojcu spore posiadłości w Bagamoyo, chciała wywieść ją do Egiptu, aby przy niej z dochodów korzystać. Zamiary te, przy energicznej pomocy niemieckiego gubernatora w Bagamoyo, unicestwiła siostra Eliza, zabierając Feridę do Europy, w celu oddania jej rodzonej siostrze Emina, przebywającej w Neisse w Bawaryi. Tymczasem maleńka odpoczywa w Monachium po trudach dalekiej podróży, a gazety niemieckie przepełnione są szczegółami o niej, ściąganemi za pomocą „inteviewów“ z siostrą Elizą i z samą małą bohaterką. Według *Münch. Neuste Nachrichten*, Ferida jest brunatnej cery, wszystkie jednak szczegóły o jej piękności nie były wcale przesadą. Zwłaszcza od wielkich jej czarnych oczu, pełnych ognia, trudno wzroku oderwać. Wszystkie pamiątki po ojcu i otrzymane odeń zabawki przechowuje dziecina z prawdziwą czcią. Również szczyci się zegarkiem, który otrzymała w podarunku od Wissmanna, oraz bawarskiem portepée wojskowem, które jej ofiarował Langfeld, zamiast łańcuszka do owego zegarka. W Neapolu ogromnie się małej „Ferry“ podobało, wsiadłszy zaś do wagonu kolei żelaznej, natarczywie wychylała się z okna, pragnąc zobaczyć konie, które ciągną wagony. W Monachium skarży się na zimno, na zapytanie jednak, czyby chciała wrócić do Afryki, odpowiada: Nigdy, nigdy! Siostra Eliza, która zresztą uparcie wierzy w to, że Emin basza żyje, zapewnia, iż mała Ferida była serdecznie przez ojca kochaną. Podróżnik często powtarzał, iż dziecina ta jest najdroższym jego skarbem.

— **Spadek w obrazach.** Zmarły w Londynie przed kilkoma miesiącami p. Edward Barnet, zapisał swemu szwagrowi, dzierżawcy w pow. grójeckim, p. Lucasowi, zbiór obrazów oceniony na 25.000 rs. Spadkobierca, nie mający pomieszczenia na podobną galeryę, zwrócił się do notaryusza londyńskiego z prośbą o spieniężenie obrazów w drodze licytacyi.

— **Mała pomyłka.** Pisma włoskie, które podały były wiadomość o małżeństwie ks. Pawła Borghese z p. Vanderbildt, prostują dziś tę wiadomość „o tyle,“ że młody Jerzy Vanderbildt ma się żenić z księżniczką Maryą Salviati-Borghese. Syn amerykańskiego bogacza ma przyjąć poddaństwo włoskie. Tak wygląda obecna wiadomość — aż do dalszego sprostowania.

— **Zwycięstwo cesarza Wilhelma** w „Yachtingu“ z dnia 1 b. m. nie było niewątpliwe. Sąd wyścigowy obradował dwie godziny nad kwestyą usunięcia „Walkiryi“ od nagrody. Istniała mianowicie wątpliwość, czy „Walkirya,“ czy też „Meteor“ płynęły właściwą linią. *Köln. Ztg*, przytaczając rezultat obrad sądu, dodaje niewinnie: „A więc kurs cesarza był dobry.“ Przypuszczamy, że w tem zdaniu mieści się docinek i aluzya do „nowego kursu;“ otwarcie krytykować go nie śmiejąc, narodowo-liberalne pismo zaczepia go w dziale... sportu. I to także sport, ale bardzo dziecinny.

Po regatach odbyło się w Cowes wielkie śniadanie, przy którem cesarz pił zdrowie ks. Walii, a ten ostatni zdrowie pobitego właściciela „Walkiryi,“ lorda Dunraven, życząc mu powodzenia w Ameryce, dokąd lord Dunraven jedzie na regaty. Ten ostatni dziękując, wychylił kielich na cześć „Meteora,“ zwycięskiego yachtu cesarza.

— **Margrabia di Rudini** bawi obecnie w Paryżu. Dnia 1 b. m. odwiedził on z córką redakcyę *Figara*, gdzie mu objaśniano wszelkie szczegóły wydawnictwa dziennikarskiego.

— **Mer w Farnese** został przez rząd włoski usunięty z urzędu, ponieważ, jak się okazało, od lat wielu opłacał stały podatek brygantom kampańskim. Dobry urzędnik!

— **Gorący deszcz.** O ciekawem zjawisku atmosferycznem donosi *Prikasp. Kraj*. Około stacyi Dińskiej, władykaukaskiej drogi żelaznej, spadł deszcz tak gorący, że zwarzył liście na drzewach, a zboże na pniu poczerniało.

— **Fatalna pomyłka druku.** Jeden z piemonckich dzienników umieścił niedawno następujące dwie wiadomości: 1) „Przybycie Giolitti'ego. Wczoraj przybył tu prezes ministrów, witany na dworcu przez prefekta, burmistrza i licznych przyjaciół. Dzielny wachmistrz żandarmeryi X., zaledwie go zoczył, pochwycił go za kołnierz i mimo próśb i krzyków, zaprowadził do więzienia, ku szczerej radości wszystkich uczciwych ludzi.“ — 2) „Uwięzienie złoczyńcy. Wczoraj udało się wreszcie władzy pochwycić sławnego fałszerza monety, Giacomina. Burmistrz, prefekt i wszyscy zaproszeni zbliżyli się aby uścisnąć mu dłoń, muzyka zaintonowała marsz królewski wśród wybuchów entuzyazmu ludności. Jutro odbędzie się uczta na cześć znakomitego męża.“

Czytelnik łatwo odgadnie, że zaszło tu wzajemne przerzucenie kilku wierszy druku i ztąd to fatalne nieporozumienie.

— **Puryzm językowy.** Pewien profesor stuttgarckiego gimnazyum w nienawiści swej do obcych wyrazów w języku niemieckim, zaproponował „narodową“ nazwę dla prątka przecinkowego: *Beistrich knirps!!*

— **Nekrologia.** Ida ze Starzewskich Madeyska, urodzona w roku 1847, zmarła wczoraj we Lwowie.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:

1) Wiatr: kierunek niepewny.
2) Zachmurzenie: zmienne.
3) Opady: miejscowe burze.
4) Ciepłota: bez znaczniejszych zmian.
5) Uwaga: —

b) dla Galicyi wschodniej:

Prognoza ta sama.

Kraków d. 5 sierpnia, godz. 4 po południu.

— Dnia 4 sierpnia pogoda; termometr od +12·4 doszedł do +24·5 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 5 sierpnia stan jego był 741·0 mm., termometru +17·0 C. Wiatr południowy.

W niedzielę dnia 6 sierpnia: Przemienienie Pańskie; w poniedziałek dnia 7 b. m.: św. Kajetana wyzn. i Alberta.

Dział ekonomiczny.

Bank angielski podniósł stopę eskontu z $2^1/_2$ na 3%. Sam w sobie krok ten nie miałby donioślejszego znaczenia i byłby tylko objawem, powtarzającym się peryodycznie w chwilach odpływu złota z Banku. Obecnie wszakże znaczenie jego jest doniosłe ze względu na przyczynę i kierunek odpływu. Złoto ucieka do Ameryki, która zasypie rynki europejskie swem zbożem. Są to więc fakta ujemne naprzód dla europejskiego rolnictwa bezpośrednio, pośrednio zaś dotykające sprawy regulowania waluty w Austro-Węgrzech, jak to wykazywaliśmy w artykułach, poświęconych sprawie monetarnej.

Z Londynu telegrafują biuru korespond.: W Mansion House odbyło się d. 3 b. m. liczne zebranie bimetalistów pod prezydencyą lorda-majora. Obecnym był sir Artur Balfour i wiele innych wybitnych osobistości. Balfour wygłosił mowę, przyjętą z wielkiem uznaniem, w której podnosił korzyści waluty podwójnej. Obecne stosunki monetarne w Indyach — mówił — są wprost nie do zniesienia. Wszyscy czekamy niecierpliwie na akcyę Stanów Zjednoczonych w tej kwestyi. Waluta podwójna przewyższa złotą co do stałości, dostępności i powszechności.

Z targu w Bochni. Dnia 3 b. m. przypędzono 236 koni, 328 sztuk bydła rogatego, 640 sztuk nierogacizny. Płacono za bydło rogate od 24—25 złr., za cielęta po 26 złr., za nierogaciznę po 34 złr., wszystko za 100 klgr. żywej wagi. — Konie od 50—150 złr. za sztukę.

Telegramy biura koresp.

Gródek 5 sierpnia. Depesza cesarska do 11 pułku dragonów w Gródku wyraża żywy współudział cesarza w uroczystości jubileuszowej i wspomina z wdzięcznem uczuciem okoliczność, iż cesarz przed 50-laty zamianowany był właścicielem pułku. Z radością i z dumą — są słowa depeszy — nosiłem pierwszy ten mój honorowy mundur z odznakami owego dzielnego pułku, który dziś, tak jak niegdyś, jaśnieje wojskowemi cnotami. Cesarz przesyła pułkowi gratulacye i zapewnia go o swojej niezmiennej życzliwości.

Komendant pułku wręczył po odpowiedniej patryotycznej przemowie czterem najgodniejszym podoficerom stypendyum fundacyi cesarskiej. Podczas uroczystego bankietu komendant korpusu fmp. Galgoczy wniósł pierwszy toast na cześć cesarza.

Wiedeń 5 sierpnia. Krzyżowiec „Cesarzowa Elżbieta“ odpływa jutro z Nangasaki do Yokohamy. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wylądował w zupełnie dobrem zdrowiu i wyjeżdża do Yokohamy drogą lądową.

Praga 5 sierpnia. Sekcya niemiecka czeskiej rady szkolnej krajowej odrzuciła uchwałę praskiej rady miejskiej w sprawie zniesienia kilku niemieckich paralelek w szkołach ludowych, a natomiast zarządziła zniesienie trzech prowizorycznych paralelek.

Kromieryż 5 sierpnia. Brunner, ów aresztant, który w zakładzie karnym w Stein zamordował dozorcę, a trzech innych ciężko ranił, stracony został dzisiaj rano.

Gotha 5 sierpnia. Książę doznał lekkiego ataku apoplektycznego; można jednak spodziewać się polepszenia stanu zdrowia.

Rzym 5 sierpnia. Akt oskarżenia wniesiony przez jeneralnego prokuratora przed trybunałem apelacyjnym w procesie o oszustwo w Banca Romana, żąda, aby 11 oskarżonych, pomiędzy tymi Tanlonga i jego syna, oraz Lazzaroniego postawić przed sądem przysięgłych w Rzymie.

Rzym 5 sierpnia. Akt oskarzenia w procesie Banca romana oblicza przekroczenie przepisanej granicy obiegu not państwowych na 60.784,792, a deficyt kasowy, który się wydawał pokrytym przez fikcyjne zapisywanie w rachunkach, na lirów 28.596,105. Obrona więc oskarżonych nie odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy. Zeznania Tanlonga i Lazzaroniego są w jaskrawej sprzeczności. Każdy z nich zrzuca odpowiedzialność na drugiego. Skonfiskowano tajną korespondencyę pomiędzy Tanlongiem a synem, w której usiłowali porozumieć się co do systemu obrony. Po szczegółowem wyjaśnieniu pojedynczych punktów oskarżenia, akt oskarżenia opowiada o usiłowanem fałszerstwie 41 milionów banknotów podwójnej seryi, w celu pokrycia deficytu kasowego.

Chrystyania 5 sierpnia. Arcyksiężna Stefania odjechała do Marstrand.

Londyn 5 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej radykalny deputowany Storey postawił wniosek, aby każdy bil, uchwalony dwa razy przez Izbę niższą, nawet wówczas, gdyby Izba wyższa powzięła przeciwną uchwałę, nabrał mocy prawnej, skoro Izba niższa przyjmie go po raz trzeci. Izba niższa reprezentuje lud, podczas gdy Izba wyższa jest tylko przedstawicielką stronnictwa politycznego. Wskutek braku kompletu posiedzenie odroczono.

Leicester 5 sierpnia. Wczoraj dało się tu uczuć trzęsienie ziemi.

Bukareszt 5 sierpnia. Dziennik urzędowy donosi, że od dnia 9 do 23 lipca zaszło w Braile 12 sporadycznych wypadków zasłabnięcia na cholerę. Dotychczas nie odkryto ani jednej istotnej oznaki azyatyckiej cholery. Tylko w dwóch wypadkach wykazały badania bakteryologiczne podejrzane objawy choleryczne. Wszystkie wypadki zaszły między robotnikami portowymi, żyjącymi w najgorszych warunkach higienicznych, wyjąwszy jednego Anglika, majtka na parowcu, który znajdował się w lepszych stosunkach. Poczyniono najsurowsze zarządzenia higieniczne. Ponieważ nie istnieje jeszcze żadne stałe źródło cholery, jest nadzieja, że epidemię będzie można ograniczyć do sporadycznych wypadków.

Bangkok 5 sierpnia. Blokada wybrzeży syamskich została wczoraj w południe zniesiona.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów b. wojsk polskich z r. 1831 nadesłała p. Felicya Koźmianowa 50 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Zmiana mieszkania.

Dr Tadeusz Mayzel, sekundaryusz Szpitala św. Łazarza, specyalista chorób wewnętrznych i skórnych, mieszka od 1 sierpnia przy ul. Kolejowej Nr 12 parter; ordynuje od godziny 3—5. (1708 3—6)

Ponieważ Kalendarz Czecha na r. 1894 wyjdzie w tym roku wcześniej niż w innych latach, przeto upraszamy uprzejmie o łaskawe szybsze przygotowanie ogłoszeń (inseratów).

Uprasza się PP. Adwokatów, Lekarzy, Dentystów, Felczerów i Akuszerki o podanie dokładnego adresu **celem pomieszczenia bezpłatnego** w Szematyzmie „Kalendarza Krakowskiego Józefa Czecha“ na rok 1894

Adresować prosimy do Drukarni „Czasu.“

Wydawnictwo
Kalendarza Krakowskiego Józefa Czecha
w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 11—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 sierpnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 —	Anglobank	150 50
Renta austryac. srebrna	96 70	Union	250 25
Renta austryac. 4% złota	118 80	Bankverein	121 75
Renta austryac. 4% koronowa	96 55	Akcye Länderbank	247 —
Akcye ban. ausst.-w.	980 —	„ kol. Kar. Lud.	218 25
„ kredytowe	337 —	„ „ lwowsko-czerniow.	257 50
Londyn	125 25	„ „ połudn.	105 50
Napoleony	9 89	Elbethal	237 75
Dukaty	5 89	Nordbahn	2890
Marki	61 15	Staatsbahn	307 25
4% Renta węg. kor.	94 35	Alpin	53 90
4% „ „ złota	115 70	Akcye tytoniowe	186 50
Losy prem. węg.	148 75	Ruble	129 —
Losy tureckie	49 —		

Usposobienie giełdy: zupełnie bezczynne.

Berlin 4 sierpnia.

Banknoty austr.	163 65	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 45	Akc. kol. Kar. Lud	2 —
Banknoty ros.	210 25	„ austr. kred.	203 —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	210 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 5 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 —	129 —
Marki niemieckie za 100	60 75	61 15
20-frankówka	9 85	9 95
Dukaty cesarskie	5 86	5 96
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 90
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	98 25	— —
4½% „ „ „ „	100 —	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 —	101 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 80	98 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 25	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 50	97 30
4½% pożyczki kraj. galic.	100 20	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol, za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 50	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	370 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	256 —	259 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	24 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 75	18 75
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 4 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	380 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 10	100 80
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 30	99 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 60	98 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 30	101 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 4 sierpnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 40
4½% „ „ „ „	— —	99 25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 40
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 —
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 4 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	97 10	97 30
4²/₁₀% srebrna	96 80	97 —
4% złota austryacka	118 80	119 —
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 75	115 95
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 90	96 90
4½% pożyczki krajowej galic.	100 20	101 20
4% „ „ „	96 75	— —
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 90
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 —	115 75
3% „ „ „ „ „ 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	111 —
5% „ „ „ „	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	100 —	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 80	— —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 80	— —
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 20	100 90
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 75	129 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	101 —
4% „ Koszyce-Bogumin	97 35	98 35
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 —	89 50
4% „ „ nieopod.	96 75	97 75
3% „ południowej	156 90	157 90
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 75	96 25
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	150 70	151 20
wiedeńsk. banku związk. 100 „	121 60	122 40
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	418 —	421 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	418 75	419 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	— —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	247 20	247 70
austro-węgiersk. banku 600 „	980 —	985 —
Unionbanku 200 „	250 50	251 —
kolei Albrechta 200 „	95 50	95 90
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2885	2895
„ Koszyce Bogumin 200 „	188 —	188 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	257 50	258 50
„ państwowej 200 „	307 50	308 —
„ południowej 200 „	105 50	106 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 90	204 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 75	202 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 90	54 40
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	186 50	187 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 50	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	146 50	147 50
„ „ 1860 „ 100 „	161 75	163 75
„ „ 1864 „ 100 „	192 25	193 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 75	149 75
„ regul. Cisy	142 10	142 40
austr. regul. Dunaju	127 50	128 50
miasta Wiednia z r. 1874	176 —	176 50
serbskie 100 frankowe	42 40	42 80
tureckie	48 75	49 25
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 25
kredytowe z r. 1858	197 —	197 50
miasta Krakowa	24 —	24 60
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 50
„ „ węgierskie	12 40	12 90
Rudolfa	23 30	24 30
miasta Stanisławowa	41 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 88	5 91
20-frankówki	9 88	9 90
Funty szterlingi angielskie	12 47	12 52
Marki niemieckie	61 12	61 17
Ruble papierowe	128 —	129 —

Z powodu wyjazdu jest **zaraz do sprzedania** przegrany **fortepian Streichera** w bardzo dobrym stanie, ul. Grodzka L. 18. (1736-3-3)

Najlepsze nawozy sztuczne

sprzedaje

pod zupełną gwarancyą składników

i po cenach najtańszych

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.

Tamże **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. JP. (1591 23 60)

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność i Wiel. Duchowieństwo, że przeniosłem lokal swój i **pracownię tapicersko-dekoracyjną** istniejącą od 1874 r. z ulicy Floryańskiej L. 30 **na ul. św. Krzyża, róg ul. św. Tomasza Nr. 13.** — Dziękując za dotychczasowe łaskawe zaufanie, polecam się i nadal. JP.(1746-3-10)

Wincenty Graff,
tapicer i dekorator, ul. św. Krzyża 13.

Swieżą krowiankę

z Zakładu p. **J. Freysingera z Liska**, p. **Maurycego Haya z Wiednia** — oraz pp. profesorów **J. Kretowicza** i **J. Kubickiego ze Lwowa**,

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1280-21-)

Handel pod Aniołkami

Jana Miki

W KRAKOWIE

wysyła

WINO WŁOSKIE CZERWONE

litr po 36 cent.

dla zamiejscowych.

J. P. (1744-2-6)

Centralne biuro fabryczne

w Krakowie, ul. Bracka 5,

dostarcza wszelkich artykułów po najtańszych cenach: Cement, wapno, gips, trzcinę (sprzedaż hurtowna), wyroby kamionkowe, płyty izolacyjne, papę, **dachówkę niepołomicką.** — Wykonuje się urządzenia sanitarne, zamknięcia hermetyczne kanałów i wychodków, ścieki i rynny, płyty cementowe, schody betonowe, doły kloaczne, kanały i. t. p. **Własna fabryka wyrobów betonowych.** Piece kaflowe firmy *I. Niedźwiecki i Sp.* JP (1502-8 10)

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera,

powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem** — *w Pradze.* —

(709-24-49)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-19-)

Eduard Bendt, Braunschweig.

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363-27-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom

Jan Ochsner

w Biały pod Bielskiem.

„NEUE FORTUNA"

autentyczny donosiciel wylosowań i doradca finansowy.

„Neue Fortuna" Pisma wylosowań tego, od szesnastu lat istniejącego organu, posiada pod względem prawdziwości swych **wykazów ciągnień i niepodniesionych wygranych** wszelkich krajowych i zagranicznych losów, akcyj pierwszeństwa, listów zastawnych itd., tudzież pod względem szybkości i dokładności wszelkich, dla posiadacza papierów wartościowych ważnych publikacyj, jak: wypłaty kuponów, walne zebranie, umorzenia, doniesienia giełdowe i t. p. — dobrze znaną sławę i tworzy dla każdego posiadacza efektów niezbędną pomoc.

„Neue Fortuna" należy, co się tyczy swej redakcyjnej części, do **najobfitszych w treść i najlepszych pism finansowych**, gdyż nie zaniedbując traktowania ogólnych narodowo-gospodarczych kwestyj, **omawia szczegółowo w ściśle przedmiotowy sposób wszelkie wypadki w dziedzinie giełdy, banków i finansów, interesu asekuracyjnego i wszystkich z tem połączonych spraw i najsumienniej objaśnia w niezawodny sposób o lokacyi kapitału i spekulacyi. Na wszelkie zapytania o walorach lokacyjnych i spekulacyjnych, tudzież o sprawach asekuracyjnych, odpowiada bezpłatnie.**

„Neue Fortuna" jest **najtańszem i najlepszem pismem wylosowań i finansowem!** Wychodzi **regularnie 2 i 16 każdego miesiąca**, oprócz tego ukazują się także oddzielne Nra bezpłatnie, o ile zachodzi potrzeba szybkiej informacyi czytelnika. W końcu każdego roku otrzyma każdy przenumerator **„Finanzielle Jahrbuch der Neuen Fortuna"** jako premię bezpłatnie. Mimo tego wynosi prenumerata roczna w Wiedniu **tylko 1 złr. 60 cnt.**, pocztą 1 złr. 80 cnt, w Niemczech 2 złr. 20 cnt, dla innych krajów 3 złr. 50 cnt. (1248 3-12)

Numera na okaz darmo i opłatnie.

Administracya pisma: **„NEUE FORTUNA", Wien, I., Adlergasse 5.**

Telefonu Nr. 6324. — Rachunek pocztowego czeku 828.606.

BOLESŁAW GLINIECKI

PIERWSZY GŁÓWNY

SKŁAD BRONI

I WSZELKICH

przyborów myśliwskich.

Przybory do szermierki i podróży.

Kraków, ul. Szewska L. 23.

Cenniki illustrowane darmo i opłat.

JP. (1527-9 72)

HANDEL WIN

pod firmą JP. (1700-4-)

J. Gralewski

w Krakowie,

ul. Grodzka l. 44,

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony.

Cenniki bezpłatnie.

LOKOMOBILE

przeszło 20 □ mtr. powierzchni ogrzewalnej kupuje po najlepszych cenach **H. FISCHER, w Wiedniu X. Simmeringerstrasse 150.** (1670-5-15)

Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f. **O. Lederhofer** w **PRADZE**, Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (1686 2-)

Wiedeń.

Hotel „Erzherzog Carl"

I., Kärntnerstrasse.

Bernard Schmied.

jaknajlepiej polecony. (1257-5-6)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1539-38-74)

L. Speiser.

Apteka F. GRALEWSKIEGO w Krakowie

RÓG ULICY SZCZEPAŃSKIEJ,

pod zarządem **JANA SYGIETYŃSKIEGO**, magistra farmacyi,

została zaopatrzoną w świeże **wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze, krowiankę** i wszelkie **środki toaletowe**, jak: **puder, mydła i perfumy.**

Nadto poleca własnego wyrobu: **wodę do ust, wodę przeciw wypadaniu włosów, wyborną wodę kolońską** i **proszek na mole.**

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotnie. JP. (1684-3-)

Wyborowa jazda na Wschód do Jerozolimy.

D. 3 września b. r. salonowym pospiesznym parowcem. Największy komfort. Wyborowa kuchnia, elektryczne oświetlenie, kąpiele, przyrządy gimnastyczne itp. **Ograniczona liczba osób.** Pouczające odczyty na statku.

Kierunek jazdy: Zjazd w Budapeszcie lub Rjece dla ambarkowania do **Aten** (Pyräus), **Konstantynopola, Smirny, Rodus, Beyrutu, Jaffy, Jerozolimy, Betlehemu, Port-Said,** potem przez **Ismailą** do **Kairu,** ztąd do **Aleksandryi,** a następnie przez **Pyräus, Katanię** i **Korfu, Split** napowrót do Rjeki **Podróż trwa 40 dni,** z tego 24 dni z przystankami.

Cena jazdy wraz z całkowitem utrzymaniem: I. klasą 600 zła, II. klasą 450 zła.

Obszerne programy na żądanie darmo.

Zgłoszenia, przy których należy złożyć zadatek 150 zła., przyjmuje do 1go sierpnia b. r. **Fahrkartenbureau der k. u. k. Staatseisenbahnen Budapest,** Hotel Hungaria — **Wien,** Grand Hotel. (1532-3-3)

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny

w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,

ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład **obrazów religijnych** artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Jako szczególność przyjmuję do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (1515-28 52)

Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznia szybko i najtaniej.

Bardzo wiele pieniędzy

można obecnie szybko zarobić przy spekulacyi

na wiedeńskiej giełdzie płodów a zlecenia bez żadnego pokrycia, jednak tylko dla bardzo dobrze uwierzytelnionych partyj, będą jaknajlepiej wykonane.

Nie bezimienne listy pod „Saatenmarkt 1893" przyjmuje M. Dukes w Wiedniu, I/1. Rzetelni zastępcy poszukiwani. (1674 2-3)

Pierwszorzędnym walorem lokacyjnym są hipotecznie ubezpieczone

4½%we wolne od podatku listy zastawne

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Handlowego

założonego w roku 1841.

Kapitał akcyjny wynosi . . .	zła. 10,000.000
Fundusz rezerwowy	„ 4,100.000
Specyalna rezerwa dla listów .	„ 2,004.000
Wartość hipotek	„ 121,950.000

Przy takiem zabezpieczeniu obiega listów tylko zła. 36,153.000.

Rozporządzeniem z d. 19 września 1883 uznało c. i k. wspólne ministerstwo wojny listy te za odpowiednie do lokacyi kaucyj małżeńskich.

Kupony wypłaca się bez jakichkolwiek kosztów.

Kapitał za wylosowane, płatne listy zastawne, jeśli się po zwrot kapitału właściciel nie zgłasza, oprocentowuje Bank dalej na rzecz i korzyść właściciela listu. (1613-4-5)

Listy te, jakoteż

4%we po 105% losujące się Obligi komunalne

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Handlowego

sprzedaje według kursu urzędowego bez doliczenia prowizyi lub kosztów

Dom bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)

Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 20.062 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, telefon**, nowa **hala do picia wód**, znakomity **teatr letni**, tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeńskich wodociągów górskich.** Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo [723 9-10]

Komisya kąpielowa.

Rączki do piór

w każdej cenie i niezrównanie bardzo trwale wykonane, polecają obok swych oddawna uznanych wyrobów

piór stalowych

Carl Kuhn & Co.

WIEN.

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych. (1538-3 8)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.		**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa 12·20 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Wieliczki.**
8·10 wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa 8·30 „ „ „ „ z Podgórza Pł.		do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku		**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku		**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 4·53 „ „ „ z Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku		**do Oświęcimia.**
2·20 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku		**do Oświęcimia.**
6·40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa 6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. 7·01 „ „ „ „ „ przystanku		**do Żywca.**
8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·44 „ „ „ „ „ przystanku		**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa		**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 6·52 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·44 „ „ „ „ „ Płasz. 5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·10 „ „ „ „ „ Płasz. 4·18 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Oświęcimia.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Oświęcimia.**
8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·27 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa		**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-24-)
7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa		**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

APTEKA „POD KORONĄ“
Józefa Trauczyńskiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,
POLECA:
Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.
JAKO NOWOŚĆ:
Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;
nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;
COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;
Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;
WODY MINERALNE. JP. (1/18 60-104)

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.



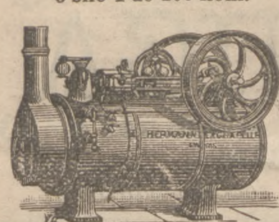
Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty. (2637-22-)
Ceny zegarków:
złotych od zlr. 25 do 300 — srebrnych od zlr. 8 do 50 — niklowych od zlr. 5 do 20.
Szkatułki grające melodye polskie najnowsze, najświeższe do podarki znajdują się na składzie.

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski

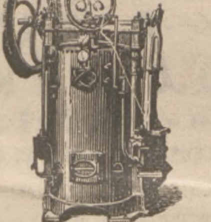
zabija z pewnością **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mekrzyce, kieszcze** w ogóle wszelkie owady.
Prawdziwy do nabycia wszędzie tam, gdzie znajdują się plakaty Andiela.
Fabryka i rezydencya w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze,
„zum schwarzen Hund“, Hussgasse Nr. 13.
W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup., W. Krzyształowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książ.; **we Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gaillhofer, A. Hübner, **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt., **Przyszłaku** J. Zaniewski apt.; **w Kołomyi** E. Stencer apt.; **w Kutach i Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; **w Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; **w Sokalu** E. Wysoczański aptek. (1723 2 12)

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & CIE, Successeurs
31—33, rue Boinod à Paris.
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889.

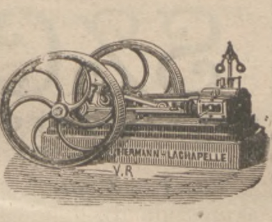
MASZYNY PAROWE **horyzontalne półstałe, kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 4 do 100 koni.



MASZYNY PAROWE **prostopadłe półstałe** o sile 1 do 20 koni.



MASZYNY PAROWE **horyzontalne, stałe,** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 3 do 250 koni.



Maszyny parowe do instalacyi oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami. (1653-3 6)

Miejsce leczn. Salzbrunn w Szl.

Stacya kolejowa, 407 m. n. p. m., łagodny klimat górski. Pora od 1 maja do końca września. Alkaliczne zdroje pierwszorzędne. Słynny zakład żętyczny. Racyonalne urządzenia stacyi **Dojenia** mleka i odwarzania. Zakłady kąpielowe. Mięsienie. Pokój pneumatyczny. Piękne przechadzki. Mieszkania po różnych cenach. Uznana w leczeniu chorób przyrządów oddechowych i żołądka, zołzach, w cierpieniach nerek i pęcherza, w goścu, dolegliwościach hemoroidalnych i moczówce, szczególniej wskazane dla rekonwalescentów.
Rozsyłka od 1601 leczniczo znanego głównego zdroju

Oberbrunnen

przez pp. **Furbach i Striebell.** — Bliższe szczegóły, wykaz mieszkań i t. d. przez **książ. pszczyński zarząd zdrojowy.**
(739-8 10)

Zobacz z Europäische Wanderbilder Nr. 158/9.

Uznaną najlepszą, prawdziwą francuską bibułką do papierosów jest



„LE GLORIA“
firmy
Józef Bardou & Fils
w Perpignan-Paryżu.
60 złotych medali, 16 dyplomów honor., 2 dyplomy **„hors concours“.**

„LE GLORIA“ bibułka do papierosów **przewyższa** niezaprzeczenie wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygaretowe pod względem **dobroci i delikatności.**
„LE GLORIA“ jest tylko wtedy **prawdziwą,** jeżeli każda pojedyncza książeczka ma napis firmy **Józef Bardou & Fils.**
„LE GLORIA“ bibułka cygaretowa jest do nabycia zarówno z gładkim jak też dziurkowanym (perforowanym) brzegiem.
„LE GLORIA“ nabyć można także w **tutkach w znakomitym** dotychczas niezrównanym **gatunku.** (1027-14 25)
„LE GLORIA“ bibułka cygaretowa i tutki są do nabycia w każdym **handlu norymberskim i hurtownym papieru,** tudzież w każdej **trafice cygar.**

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej udzielam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym miejscem i adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc także fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałem i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedaję fortepiany i pianina na raty (choćażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

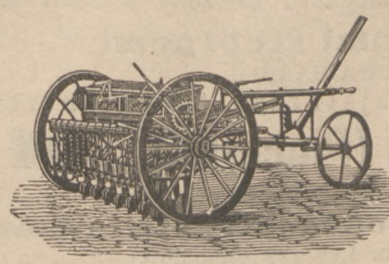
(208 27-)

Pizzali esencya z peptonatu żelazistego.

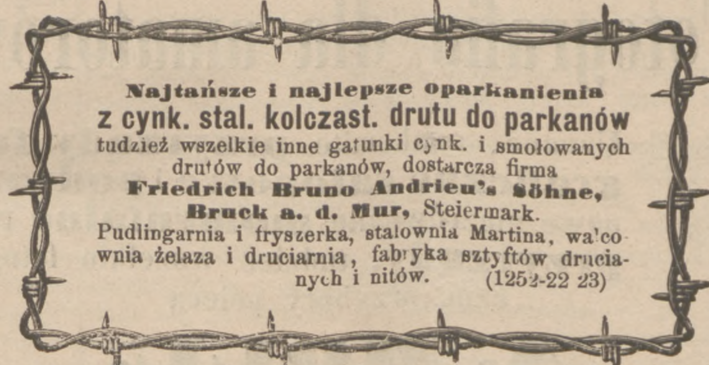
Najskuteczniejszy bardzo łatwo strawny przetwór żelazisty, odpowiedni dla każdego wieku i naj słabszego żołądka. Podnieca apetyt i nie czerni zębów. Zastosowany przez bardzo wielu lekarzy i polecany w blednicy, niedokrwistości, cierpieniach żołądka i nerwów. Środek wzmacniający szczególniej dla przychodzących do zdrowia. Oryginalne flaszki po 60 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Biederta mieszanka z śmietany

jest dla niemowląt w pierwszych miesiącach życia niezbędną, jeżeli nie mogą znieść mleka krowiego i zachodzi zatkanie i inne nieregularne trawienie. Słoik 60 c.
Do nabycia w aptekach **K. Wiszniewskiego i W. Redyka w Krakowie.** (875-25)



F. Zimmermann & Co., Halle a. S.
SPECYALNA FABRYKA
machin do drylowania,
w PRUSACH,
MACHIN I PRZYRZĄDÓW
dla uprawy buraków cukr.
Ostatnie wielkie wyniki:
1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej i leśnej w **Wiedniu: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal państwowy** c. k. ministeryum rolnictwa.
1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej w **Kolozswarze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej wystawie rolniczej w połączeniu z zabawą ludową w **Lincu** n. D: **pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.**
1891 r. na krajowej wystawie jubileuszowej w **Pradze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej **konkurencyi** machin do drylowania, urządzonej przez król. rumuńskie ministeryum w **Herastreu** pod **Bukareszem: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.** (1541-25 26)
Patent. uniwersalna górska machina do drylowania **„Superior“,**
patent. górska machina do drylowania **„Hallensis“,**
oba systemy znakomicie uznane w górskich krainach tudzież w nizinie, **uniwersalny krajacz, najświeższy uznany rozsypywacz gnoju,** patent Ammann Heucke: **mł. nek gnojowuik,** wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze najśwież konstrukcyi Katalogi darmo i opłatnie.
Główne zastępstwo dla Austr.-Węgier i Górn. Śląska na firma,
F. J. Schober w Opawie (w Śląsku austr.)



Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,
Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i drucianiia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (1252-22 23)

Każda Dama **ŻYCZY SOBIE SZYKOWNY STANIK BEZ FAŁDOWANIA!**
Tylko przez patent. reformowane haftki Pryma można to osiągnąć!
Najdoskonalszy wynalazek w dziedzinie mody.
Stanik z **dotychczasowemi haftkami** po 4 tygodniowem tylko używaniu. | Stanik **z haftkami reformow. Pryma** po przeszło 6 miesięcznem używaniu.



Szpary i fałdy są wszędzie. | **Leży bez szpar i fałdów jak nowy.**
Na powyższych rycinach umieszczone są haftki **dla sprzedawców uwidocznienia** na materyi, zaś w rzeczywistości znajdują się haftki jak wiadomo pod spodem materyi.
Patent. reform. haftki Pryma
nie zginają się, nie popuszczają, nie otwierają się same z siebie. Bez mierzenia stoją ściśle naprzeciw sobie, dlatego niezrówne przyszycie i krzywe leżenie stanika jest niemożebne. **Dla sukien domowych, do pracy i do roboty prawie niezbędne.**
Na krawców także w wszelkie inne zapinania, gdyż po zużyciu stanika mogą być znów odprute i na nowo używane.
Każda oszczędna gospodyni domu powinna zatem kupić go za 20 c. i przyszyć do starego — każdy zadziwi się nad pięknie leżącym stanikiem jakby ulanym. Przyszycie łatwe według sposobu szycia przypiętego na każdej kartce. (1665-2 8)
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach przyborów krawieckich i towarów krótkich.

Patentowane kuliste maszynki do palenia kawy
uznane najlepsze maszynki do palenia kawy, słodu, zboża itp. na 3, 5, 8, 10, 13 do 100 kilo zawartości. Nadzwyczajnie pożyteczne dla każdego handlu korzennego. Przeszło 28 000 maszynek dostarczono. Tysiące listów uznania doświadczonych kupców.
Adres: Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei van Gülpen Lensing & von Gimborn **Emmerich am Rhein.**
Zalety: Znakomite równe palenie, wygodna manipulacya, oszczędne użycie paliwa, bardzo wielka trwałość. (1265-5-)
Także w Galicyi bardzo rozszerzone.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
we LWOWIE przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 3,
POLECA P. T. ROLNIKOM:
MASZYNY ROLNICZE
z pierwszorzędnych specyalnych fabryk, według najnowszych i najpraktyczniejszych systemów wydoskonalone, jakoto:
Grabie konne; siewniki rzędowe Melichara, Saxonia, Pannonia; siewniki do nawozów sztucznych nadzwyczajnej pojedyncze, a doskonale funkcyonujące; obgartywacze i plewniki do roślin okopowych; słynne pługi Eberhardta; lokomobile; młocarnie parowe i kieratowe; prasy Blunta do konserwowania zielonej paszy na zimę; sieczkarnie, sortowniki, tryeury, brony do łąk itd.

Nawozy sztuczne
z renomowanych fabryk, dających zupełną gwarancyę tak co do składników chemicznych, jak i co do ich skuteczności agronomicznej, a mianowicie:
superfosfat z kości, mączkę kościaną roztworzoną kwasem siarkowym, mączkę parzoną niewyklejaną, guanosuperfosfat, spodium superfosfat, mączkę (żużle) Thomasa, kainit z Kałusza.

Uwaga. Wobec nader rozpowszechnionego fałszowania sztucznych nawozów utrzymuje gal. akc. Towarzystwo Handlowe stosunki tylko z fabrykami znanemi ze swej sumienności, a oprócz tego rozciąga jeszcze nad niemi i nad ich żądanie nader skrupulatną kontrolę. — Osobliwszą uwagę zwracamy na żużle Thomasa, które fałszowanie doszło już do takiej doskonałości, że nawet analiza chemiczna, zresztą przy innych nawozach sztucznych decydująca i chroniąca od oszukaństwa, staje się bezsilną wobec tak, gdyż żużle fałszowane koprolitami lub fosforytami zawierają wprawdzie kwas fosforowy, dający się analitycznie skonstatować, ale w formie takiej, że takowy nie da się zupełnie rozpuścić i niema żadnej wartości agronomicznej. Gal. akc. Tow. Handlowe zakupiwszy znaczną ilość żużli Thomasa od jedynej i słynnej fabryki austryackiej, poleca takowe najsumienniej z wszelką gwarancyą **ilości i jakości składników** chemicznych. Ponieważ żużle przechowują się długi czas bez najmniejszej straty (chociaż pora ich użycia jest 6 - 8 tygodni przed siewem oziminy), przeto pożądane są wczesne zamówienia. (1488-18 18)
Szczegółowe cenniki nawozów sztucznych wysyła się na żądanie opłatnie.

Dermatolowy proszek do posypywania
z Farbewerke dawniej Meister Lucius & Brüning w Höchst n. Menem (w Niemczech).
Uznany, jako zupełnie nieszkodliwy środek przeciw **świeżym ranom, oparzeniom, przetarciom, wilgocących dolegliwościach skórnych** wszelkiego rodzaju: wilgocących miejsc ach, **zranieniu u kobiet i dzieci,** w wilku, poceniu nóg i rąk.
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptekarskich, w pudełkach zawierających po 25, 50 i 100 gramów. (1367 8-10)

OD ROKU 1868 UZNANE.
Bergera leczn. **MYDŁO SMOŁOWCOWE.**
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na
WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE
szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny, tudzież na wydrukowany podpis **G. Hell & Comp.** — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego



Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.)** i **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek oszczędzenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** odsyłam do broszury. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; **w Wieliczce** B. Miczyński; **w Bochni** M. Gatty; **w Tarnowie** J. Sokalski, L. Trauenglas; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Flipek; **w Starym Sączu** J. Macudziński; **w Chrzanowie** F. Wlocki; **w Oświęcimie** A. Polaczek; **w Żywcu** D. Matula, L. Graff; **w Sędziszowie** J. Jaśkowiec; **w Jaśle** R. Palch; **w Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (705-19 24)

Wyroby krajowe płócienne
Pierwszego Towarzystwa tkackiego
W KROŚNIE.
Towary te wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczajnej trwałe. Ceny według orygina. cennika fabrycznego są podane, które co do ceny stosunkowo do dobroci i pięknie tych towarów są nadzwyczaj przystęp. i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny jakoteż i gatunku zadowolony będzie. Ma wyłącznie na składzie
handel płócien i bielizny gotowej
M. BEYER i SPÓŁKA
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.
Główny skład normalnej bielizny trykotowej Profesora Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny; **pończoch damskich, dziecinnych i skarpetek męskich.**
Skład bielizny Wielebnego X. SEBASTYANA KNEIPPA.
NA SEZON LETNI OTRZYMALI:
wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych.
Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniej.
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. JP.(1333 14 44)

Największy skład **fortepianów, pianin i fisharmonij.** **J. Radziszewski i Spółka** w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3 (hotel Victoria). Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty. JP.(1263-11-52)

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczona herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę,** aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-26)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Tamże wyszło:
Polecenie Ojczyzny naszej Bogu, ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 centy.

MIESZKANIE

składające się z 6 pokoi, garderoby i kuchni, na II piętrze, z widokiem na Mały Rynek i ul. Stolarską, w domu pod Nr. 7, ulica Sienna, jest do wynajęcia. (1760-1-3)

Prawnik ukończony, lub na ukończeniu, z dobrem pismem, znajdzie zaraz stałe zatrudnienie za odpowiednem wynagrodzeniem **u notaryusza w Dukli.** (1773-1-?)

Szczawnica.

Można zaraz wydzierżawić grunta z zasiewem i inwentarzem na Miedziusiu. Ogrodnik ma pierwszeństwo.

Dr Kołączkowski, właściciel. (1757 1-3)

MAJĄTKI

mniejsze i większe w zachodniej Galicyi; **kamienice** w Krakowie, Podgórzu i Tarnowie, pod korzystnemi warunkami ma do sprzedania: **Pośrednictwo Krajowe dla rolnictwa, przemysłu i handlu w Krakowie, ul. Wolska L. 5, parter.** (1774 1 2)

Poszukuje się do kupna:

pary koni zaprzęgowych kasztanowato dereszowatych, lub dereszowatych z czarnemi czyli ciemniejszemi głowami *(Mohrenköpfe)*, 16tej do 16tej miary 2 cale, doskonale chodzących, zupełnie zdrowych. Zgłoszenia z dokładnym opisem i ceną do **Towarzystwa sprzedaży koni na ręce E. Jastrzębskiego w Dębnie, o. p. Biadoliny.** (1758 1-3)

Ogłoszenie.

L. 1959. (1759-1 3)

W celu zabezpieczenia wykonania **budowy domu powiatowego w Sanoku** — na placu w rynku położonym pod l. parcel budowlanych 229, 228/3, 232/1, 232/3 — odbędzie się rozprawa na podstawie ofert piśmiennych **w dniu 14**tym **sierpnia 1893 r.** o godz. 11ej przed południem, w kancelaryi Wydziału powiatowego w Sanoku.

Oferty mają być wniesione najpóźniej do dnia 14go sierpnia 1893 r. do Wydziału powiatowego w Sanoku.

W ofercie winien przedsiębiorca podać dokładnie ceny jednostkowe, po których roboty obowiązuje się wykonać w zupełności. Ceny te należy wykazać poszczególnie w przedmiarze robót, przy każdej tegoż pozycyi, zaś przy każdym rodzaju roboty w dotyczącej przedziałce przedmiaru, kwotę obliczenia, a nadto umieścić na końcu przedmiaru zestawienie ogólne ceny, za jaką obowiązuje się przedsiębiorca całą budowę domu wykonać.

Wypełniony tym sposobem przedmiar stanowić ma integralną część oferty.

Odpis przedmiaru robót otrzyma przedsiębiorca za zgłoszeniem się w kancelaryi Wydziału powiat. w Sanoku, gdzie można przeglądnąć techniczne warunki budowy, tudzież plany budowy.

Budowa winna być w r. b. wykonaną pod dach, w razie niepogody zaś ma być wykonany tylko cały parter. Zupełne wykonanie budowy winno być wykończone do 1 października 1894 r.

Do oferty należy dołączyć jako zakład 5% ceny ogólnej, za jaką przedsiębiorca obowiązuje się budowę całą wykonać, w gotówce lub w efektach mających kurs na giełdzie, podług kursu obliczonych.

Wogóle zawierać ma oferta wyraźne oświadczenie, że przedsiębiorca poddaje się wszystkim tak ogólnym jak i szczególnym warunkom protokółu licytacyjnego, bez wszelkiego zastrzeżenia i że takowe są mu dokładnie znane.

Z Wydziału powiatowego.

Sanok, dnia 23 lipca 1893 r.

Sprzedawszy majątek swój w W. Ks. Poznańskiem, poszukuję w Galicyi

administracyi

większego majątku. Na życzenie mogę się postarać o polecenia od wielu obywateli, w W. Ks. Poznańskiem ogólnie znanych. Jestem kawalerem, liczę 34 lat. Łaskawe oferty pod lit. **B. K.** poste rest. **Pleszew** W. Ks. Poznańskie. (1772 1-2)

Firma trudniąca się wywozem masła życzy sobie wejść w stosunki handlowe ze znacznymi dostawcami lub gospodarzami wiejskimi celem większych regularnych dostaw lub abszlusów

dobrego masła wiejskiego.

Najtaniej oznaczone oferty w języku niemieckim lub francuzkim przyjmuje pod **A. 1368 RUDOLF MOSSE, w Wiedniu.** (1680-1-3)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	25, 30, 35, 40 cnt.
Willańskie Auslese	40, 45, 50 „
Białe	24, 26, 30 „
Wina deserowe . 30, 35, 40, a najlepsze	50 „
Riesling	40, 45 „
Schiller wyborne	20, 25 „

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 30 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (1756-1-10)

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

Alfred Rassl
HANDEL NASION W OPAWIE
w Szląsku austr.

poleca w wyborowych gatunkach: **zboże na wysiew zimowy, żyto na wysiew, pszenicę na wysiew w znacznych i w najbardziej polecenia godnych gatunkach,** hodowanych w wysokiem położeniu górzystem, że zbioru 1893, o ile zapas starczy. Próbki i oferty na żądanie.

Sztuczne środki nawozowe: mąki kościane i superfosfaty za zupełnem poręczeniem podanych procentów zawartości. Dostawa w ładunkach wagonowych opłatnie do każdej stacyi kolejowej. (1750-1-10)

R. GEBURTH

c. i k. nadworny maszynista,
WIEN, VII/1, Kaiserstr. Nr. 71.

Najświeższe i najlepsze piece do opalania, piece regulacyjne do napełniania, piece płaszczowe dla wentylacyi, kaloryfery dla centralnych opalań i suszarń.

Emaliowane piece we wszelkich barwach, po najtań. cenach.

Nowy przenośny **piec emaliowany kaflowy,** bar. trwały.

Nowy przenośny **piec do opalania drzewem** z **patentow. spichrzem ogrzewającym,** dającym długotrwałe łagodne ciepło.

Patent. piece do napełniania u dołu węglami, do opalania jako zwykły piec lub piec do napełniania. (1678-1-)

Piece kuchenne, przenośne i murowane, przenośne okaflowanie ścienne trwałe.

Cennik darmo.

Dla rodziców.

Zapewnia się opiekę rodzicielską i nadzór nauczyciela gimnazyalnego, **ul. Straszewskiego, l. 22 na dole.** (1740-2-3)

SUKNIE DAMSKIE

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD
Stanisławy Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące. JP. (1751-2-10)

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

● MODELE PARYSKIE. ●

Najlep. czernidło w świecie!

Fernolendta czernidło na obuwie
w Wiedniu.

Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez witryoleju nadaje ciemnoczarny połysk**

I KONSERWUJE SKÓRĘ.

Wszędzie do nabycia.

Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (1029 14 52)

Fernolendt!

TOWARZYSTWO AKCYJNE
dla wodociągów, zakładów gazowych i ogrzewalń
w Wiedniu, I., Schwarzenbergstrasse 1—3
poleca swoje

bezwonne patent. KLOZETY
z podściółką torfową

uznanego systemu

obliczone na **wielką ilość osób i urządzenie dla całych miast, miejscowości leczniczych, publicznych gmachów, fabryk,** tudzież **pojedynczych domów i mieszkań** szczególniej tam skutecznie do używania, gdzie niema wodociągu.

Przyrząd można wszędzie łatwo umieścić, gdyż rozsyła się gotowy do użycia, **szczególniej zaś jest ważnym w epidemiach.** (1676-1-12)

Skład fortepianów,
PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza i Sp.
w Krakowie
przy ul. Floryańskiej pod L. 6, I. piętro. (1107-26-)

Instrumenta wybierane osobiście we fabrykach w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Wiedniu itd. itd.

Poręczone prawdziwe paryskie
WYROBY GUMOWE

Prez lekarzy zbadane. Punktualna wysyłka. Prawdziwe ma na sprzedaż tylko **J. Augenfeld,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu I. Schulerstrasse 18 a. Cennik darmo w kopercie za wysłaniem 5 c. marki. Także poste restante. (1671-3-)

Alfred Biasion
w Krakowie, ul. Grodzka,
optyk
c. k. Kliniki okul. Uniwers. Jagiell.,
magazyn założony w 1801 r.,

odznaczony 8 medalami srebrnemi
I DYPLOMEM MINISTERSTWA HANDLU,

poleca Szanownej publiczności — jako najstarsza firma optyczna

okulary i nanośniki (Pince-nez)

w najrozmaitszych ulepszonych oprawach
ze szkłami francuskiemi, najdokładniej szlifowanemi
(wykonane według przepisów pp. Lekarzy okulistów)

od złr. 1·50,

dalej ze szkłami **CRISTALLE DE ROCHE** *(du Brasille) veritable,* któreto szkła w sile dysperzyjnej i zupełnej bezbarwności są dotąd nieprześcignione; ***szkła „Homogene", kombinowane sferyczne i cylindryczne*** w oprawach, wedle odległości źrenic i rozmiarów głowy, precyzyjnym szlifem dokładnie wykonane.

Lornetki teatralne i polowe achromatyczne od 5 złr.

Lunety wyścigowe (Longue-vue-double)
na dystans odległy, z pierwszorzędnych fabryk francuskich.

Fabryka narzędzi chirurgicz., maszyn ortopedycz. i bandaży
(zawsze najnowsze wzory).

Zamówienia i reparacye odwrotnie. — Ceny i towar bezkonkurencyjne.
Na żądanie cennik z 1000 illustracyj. (1359-9-)

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe** i **podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy,** tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca

A. MOLL,
c. i k. nadworny dostawca
w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9,

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki illustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r. (1605-5-12)

MAJĄTEK ZIEMSKI

500 morgów obszaru, — z tego 320 morgów ziemi ornej i łąk w przepysznej glebie 180 morgów młodego lasu — z doskonałemi budynkami i obszernym domem mieszkalnym, w jaknajlepszym stanie, wśród ogrodu, położony tuż przy szosie, 2½ mili od stacyi kolei — jest z powodu interesów familijnych, pod bardzo dogodnemi warunkami, natychmiast do sprzedania. Wiadomość w Magazynie Wgo **Iwanickiego w Krakowie,** Rynek główny L. 25. (1642-8 12)

2 złote, 13 srebrnych medali. — 9 dyplomów honorowych i uznania.

KWIZDY płyn przywrotczy
WODA DO MYCIA DLA KONI
Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od 30 lat w **nadwornych masztarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed i nabrania siły po wielkich utrudzeniach,** przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien** i t. p., nadaje koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.**

Do nabycia w **aptekach** i **składach aptecznych.**
Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie:
Kwizdy płynu przywrotczego. (503-11-20)

GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obw. w **KORNEUBURGU p. WIEDNIEM.**

Wł. Limanowski,
zegarmistrz w Krakowie,
Rynek gł., linia A—B Nr. 89,
poleca: (1175-25 34)

zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane)
z pierwszorzęd. fabryk genewskich;
zegary ścienne, pendułowe, budziki francuskie i ameryk.

Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 8,
poleca od 1 września:

2 nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem, biegłe w muzyce i obcych językach.
2 nauczycielki Polki, posiadające egzamina rządowe.
3 nauczycielki Francuzki, muzykalne.
Nauczycielkę Francuzkę, znającą dokładnie język niemiecki.
4 bony Polki, obeznane z krawieczyzną.
Bony Niemki, znające krój lub metodę Fröblowską.
Nauczycielki Polki, do początków bardzo chlubnie polecone. (1748-3 3)

PP. Jednorocznych przygotowuje do **egzaminu oficerskiego.** Chcącym nauczyć się **jeździć** w krótkim czasie, udziela według najlepszej metody lekcyj były wojskowy. *Adres w administracyi Czasu.* (1735-3-4)

Fr. Ebert
Kraków, plac Franciszkański, L. 4,
poleca swój
ZAKŁAD LAKIERNICZY
istniejący od lat 30 (1484-7-8)

do lakierowania i reperacyi pojazdów.

Powozy do sprzedania.

Także załatwiają się wszelkie obstalunki do zakresu lakiernictwa należące, starannie i po cenach umiarkowanych.

Zdolny sérkarz

z chlubnemi świadectwami — poszukuje posady każdego czasu. — Adres pod lit. **J. A. poste restante Muszyna.** (1582-5-8)

SPOŁKA HANDLOWA w ZAKOPANEM
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
poleca:

wszelkie towary kolonialne i spożywcze; wina, rumy, likiery, rosolisy i piwo. Porcelanę, szkło, naczynia kuchenne blaszane i żelazne. Materyały pisemne, przybory do szycia, toaletowe i galanteryjne. Bieliznę białą, włóczkową i prof. Dra Jaegera. Wszelkie wyroby w zakres handlu żelaznego wchodzące. Wyroby koszykarskie, płótna krajowe i bieliznę stołową. (1394-14-20)

Skład serdaków własnego wyrobu.

Wielki skład wyrobów drzewnych, rzeźbionych według wzorów Wgo Stanisława Witkiewicza.

Spółka Handlowa zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju towary potrzebne tak dla ludności miejscowej jak i dla przybywających na sezon gości.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (1528-52-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

SZCZAWNICA
zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,
skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i błednicy.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.
KURACYA MLECZNA, ŻĘTYCZNA I KEFIROWA.
Pierwszorzędna **wziewalnia** solankowa i balsamiczno-igliwiowa.
Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie do 20 czerwca i w III. po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o ⅓ tańsze, przy najmie dziennym.

W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy *Dr. Wł. Sciborowski* i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). — Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy JANA na głównym składzie H. Mattoniego w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie i **zamówienia na mieszkania** przyjmuje
Zarząd Górnego Zakładu.

(751-25 28) *F. Wiśniewski.*

Założona w r. 1890.

Pierwsza czeska fabryka,
obdarzona c. i kr. austr.-węgier. patentem,
dla wyrabiania machin do łatwego i gruntownego czyszczenia i sortowania płodów rolniczych i nasion — pod firmą
Adolf Exner w **Brandysie** n. Orlą w Czechach.

Przedsięwziąłem sobie, ażeby tę machinę czyli wiatrak o ile można wydoskonalić, a w przeciągu 3 lat przy zastosowaniu kilku patentowanych ulepszeń doszedłem do tego, że w ostatnich czasach inne tego rodzaju machiny prześcignęły, co też potwierdzone zostało przez nadanie mi najwyższych odznaczeń. Oprócz tego otrzymałem od tych panów właścicieli dóbr i gospodarzy, którzy mają te machiny w użyciu, świetne poświadczenia o ich działalności, zatem mogę je z zupełnem prawem i bez przesady oznaczyć jako najdoskonalsze.

Machiny te wyrabiam w 6 gatunkach. Pierwsze 4 gatunki czyszczą a zarazem sortują wymłócone ze źdźbeł płody polne i nasiona i są dlatego gospodarzom wielce przydatne. Następne 2 gatunki nadają się szczególniej dla magazynów, szpichlerzy i t. p. i są przeznaczone dla następnego oczyszczenia już wolnych od plew płodów polnych i nasion, jeżeli te mają mieć potrzebną wagę hektolitr., przyczem zwrócono główną uwagę na jęczmień do słodu i nasienie koniczyny.

Illustrowane cenniki wysyłam na żadanie darmo i opłatnie. (1724-3-8)

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*